

**List otwarty KC KPZR do organizacji
partyjnych i do wszystkich komunistów w
ZSRR**



List opublikowany przez KC KPZR 14 lipca 1963 roku jako odpowiedź na „Propozycję dotyczącą linii generalnej międzynarodowego ruchu komunistycznego”, autorstwa KC KPCh.



Maoistowski Projekt Dokumentacyjny

2013

Drodzy towarzysze!

Komitet Centralny KPZR uważa za konieczne zwrócić się do was z listem otwartym, aby przedstawić swe stanowisko w sprawie najważniejszych zagadnień międzynarodowego ruchu komunistycznego w związku z listem KC Komunistycznej Partii Chin z 14 czerwca 1963 r.

Ludzie radzieccy doskonale wiedzą, że nasza partia i rząd, wyrażając wolę całego narodu radzieckiego, nie szczędzą sił dla umocnienia braterskiej przyjaźni z narodami wszystkim krajów socjalistycznych, z narodem chińskim. Łączy nas wspólna walka o zwycięstwo komunizmu, mamy wspólny cel, jednakowe pragnienia i nadzieje.

Przez wiele lat stosunki między naszymi partiami były dobre. Ale od pewnego czasu między KPCh, z jednej strony, oraz KPZR i innymi bratnimi partiami, z drugiej, wyłoniły się poważne rozbieżności. Obecnie coraz większą troskę KC KPZR wywołują wystąpienia i działania Komunistycznej Partii Chin, i które podminowują zwartość naszych partii i przyjaźń naszych narodów.

KC KPZR ze swej strony zrobił wszystko, co było w jego mocy, w celu przewyciężenia rozbieżności, które się ujawniły, i w styczniu br. wystąpił z propozycją zaniechana otwartej polemiki w ruchu komunistycznym, żeby spokojnie i rzeczowo przedyskutować sporne problemy i rozwiązać je w oparciu o pryncypialne zasady marksistowsko-leninowskie. Ta propozycja KC KPZR spotkała się z gorącym poparciem ze strony wszystkich bratnich partii. Wkrótce potem osiągnięto porozumienie w sprawie spotkania przedstawicieli KPZR i KPCh, które własne odbywa się obecnie w Moskwie.

KC KPZR spodziewał się, że chińscy towarzysze, podobnie jak my, wykażą dobrą wolę i będą przyczyniali się do osiągnięcia pomyślnych wyników spotkania w interesie naszych narodów i w interesie umocnienia jedności ruchu komunistycznego. Ku naszemu ubolewaniu, gdy osiągnięto już porozumienie w sprawie spotkania przedstawicieli KPZR i KPCh w Moskwie, wyznaczono delegacje i ustalono datę spotkania, towarzysze chińscy, zamiast przedstawić istniejące rozbieżności do przedyskutowania podczas tego spotkania, nieoczekiwanie uznali za możliwe jawne przedstawienie wobec całego świata nie tylko dawnych rozbieżności, lecz również wysunięcie nowych oskarżeń przeciwko KPZR i innym partiom komunistycznym. Znalazło to wyraz w

opublikowaniu listu KC KPCh z 14 czerwca br., w którym dokonano dowolnej interpretacji Deklaracji i Oświadczenia moskiewskich narad przedstawicieli partii komunistycznych i robotniczych, wypaczając najważniejsze tezy tych historycznych dokumentów. List KC KPCh zawiera bezpodstawne oszczercze ataki na naszą partię i inne partie komunistyczne, na uchwały XX, XXI i XXII Zjazdów oraz na Program KPZR.

Prezydium KC KPZR po zapoznaniu się z listem doszło, jak już wiecie z oświadczenia KC KPZR, opublikowanego w dzienniku „Prawda” 19 czerwca br., do wniosku, iż publikowanie listu KC KPCh w prasie radzieckiej byłoby w tej chwili niecelowe. Opublikowanie listu wymagałoby oczywiście publicznej odpowiedzi z naszej strony, co doprowadziłoby do dalszego zaostrzenia polemiki i do rozpalenia namiętności, a tym samym do pogorszenia stosunków między naszymi partiami. Publikowanie listu KC KPCh byłoby tym bardziej nie na czasie, że miało się odbyć spotkanie przedstawicieli KPZR i KPCh, którego cel, naszym zdaniem, polega na tym, by rozpatrzyć w duchu partyjnym istniejące rozbieżności i przyczynić się do lepszego wzajemnego zrozumienia między obu naszymi partiami w najważniejszych zagadnieniach współczesnego rozwoju świata oraz by stworzyć sprzyjającą atmosferę do przygotowania i przeprowadzenia narady przedstawicieli wszystkich partii komunistycznych i robotniczych.

Równocześnie Prezydium Komitetu Centralnego KPZR uznało za konieczne zapoznanie członków KC KPZR i wszystkich uczestników plenum z listem KC KPCh, a także poinformowało o istocie rozbieżności między kierownictwem KPCh a KPZR i innymi partiami marksistowsko-leninowskimi.

Plenum Komitetu Centralnego w swej jednomyślnie przyjętej uchwale w pełni zaaprobowało działalność polityczną Prezydium KC KPZR, pierwszego sekretarza KC KPZR, przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR, tow. N. S. Chruszczowa, w kierunku dalszego zespolenia sił światowego ruchu komunistycznego, a także wszystkie konkretne kroki i posunięcia podjęte przez Prezydium KC KPZR w dziedzinie wzajemnych stosunków z Komitetem Centralnym Komunistycznej Partii Chin.

Plenum KZ KPZR poleciło Prezydium KC KPZR nieugięcie kontynuować podczas spotkania z przedstawicielami KPCh linię wytyczoną przez XX, XXI, XXII Zjazdy naszej partii, linię, która została zaaprobowana na naradach przedstawicieli partii komunistycznych i znalazła wyraz w Deklaracji i Oświadczeniu, linię, której słuszność całkowicie potwierdziło życie i przebieg wydarzeń międzynarodowych.

Kategorycznie odrzucając jako bezpodstawne i oszczercze ataki KC Komunistycznej Partii Chin na naszą partię i inne partie komunistyczne, na uchwały Zjazdów XX, XXI i XXII, na Program KPZR, plenum Komitetu Centralnego, wyrażając wolę całej naszej partii, oświadczyło, iż jest gotowe i zdecydowane konsekwentnie prowadzić politykę mającą na celu zespolenie bratnich partii i przezwycięzenie istniejących rozbieżności. Plenum oświadczyło, że nasza partia będzie również w przyszłości dążyć do umocnienia jedności w oparciu o zasady marksizmu-leninizmu i internacjonalizmu socjalistycznego oraz braterskiej przyjaźni między KPZR i KPCh w interesie walki o naszą wspólną sprawę.

Niestety, wydarzenia ostatniego okresu dowiodły, że towarzysze chińscy w swoisty sposób tłumaczą sobie wykazaną przez nas wstrzeźliwość. Nasze szczerze dążenie do uniknięcia zaostrzenia polemiki w ruchu komunistycznym przedstawiają oni niemal jako zamiar ukrycia przed komunistami i narodem radzieckim poglądów przywódców chińskich. Traktując naszą wstrzeźliwość jako oznakę słabości, towarzysze chińscy, wbrew normom przyjaznych stosunków obowiązującym między bratnimi państwami socjalistycznymi, z coraz większą natarczywością i uporem rozpoczęli nielegalnie rozpowszechniać w Moskwie i innych miastach Związku Radzieckiego list KC KPCh z 14 czerwca, wydrukowany w masowym nakładzie w języku rosyjskim. Nie zadowolając się tym, towarzysze chińscy rozpoczęli wzmożoną akcję propagowania i rozpowszechniania tego listu i innych dokumentów, wymierzonych przeciwko naszej partii, na całym świecie, nie wzdragając się przed wykorzystywaniem wydawnictw imperialistycznych do tego celu.

Sprawę pogarsza jeszcze to, że gdy Ministerstwo Spraw Zagranicznych ZSRR zwróciło uwagę ambasadora ChRL w Związku Radzieckim na niedopuszczalność tego rodzaju działalności, stanowiącej brutalne pogwałcenie suwerenności naszego państwa, przedstawiciele chińscy nie tylko nie zaprzestali jej, lecz w demonstracyjny sposób oświadczyli, iż uważają, że mają prawo również w przyszłości rozpowszechniać list w ZSRR.

Dnia 7 lipca, już po rozpoczęciu spotkania w Moskwie, zorganizowano w Pekinie masowy wiec, na którym oficjalne osobistości witały jak bohaterów pracowników chińskich wydalonych ze Związku Radzieckiego za sprzeczne z prawem rozpowszechnianie materiałów zawierających ataki na naszą partię i rząd radziecki. Rozbudzając w bratnim narodzie chińskim nieprzyjazne wobec ZSRR uczucia i nastroje, chińskie osobistości oficjalne ponownie usiłowały na wiecu dowodzić, iż posiadają prawo naruszania suwerenności naszego państwa i

norm obowiązujących w stosunkach międzynarodowych. 10 lipca KC KPCh wystąpił z nowym oświadczeniem, w którym usprawiedliwia takie postępowanie i w istocie rzeczy pragnie uzurpować sobie prawo do ingerowania w wewnętrzne sprawy Związku Radzieckiego, do czego oczywiście rząd radziecki nigdy nie dopuści. Takie postępowanie prowadzi jedynie w sposób nieuchronny do zaostrzenia stosunków i może wyrządzić tylko szkodę.

Dnia 13 lipca w artykule wstępnym dziennika „Ženminžipao” ponownie zaatakowano naszą partię, przedstawiając w fałszywym świetle fakt, że w prasie radzieckiej nie opublikowano listu KC KPCh z 14 czerwca.

Jawnie nieprzyjazne posunięcia przywódców KPCh i ich uporczywe dążenie do zaostrzenia polemiki w międzynarodowym ruchu komunistycznym, świadome wypaczanie stanowiska naszej partii, niesłuszne interpretowanie motywów, które skłoniły nas do tymczasowego powstrzymania się od opublikowania listu, skłaniają nas do opublikowania listu KC KPCh z 14 czerwca 1963 r. i dokonania oceny tego dokumentu. Każdy, kto przeczyta list KC KPCh, dostrzeże za pięknie brzmiącymi frazesami o jedności i zwartości nieprzyjazne, oszczercze ataki przeciwko naszej partii i Krajowi Rad, dążenie do pomniejszenia historycznego znaczenia walki naszego narodu o zwycięstwo komunizmu w ZSRR oraz o triumf pokoju i socjalizmu na świecie. Jakich bezpośrednich i ukrytych oskarżeń pod adresem KPZR i Związku Radzieckiego nie ma w tym dokumencie! Autorzy listu pozwalają sobie na niegodne, uwłaczające mianu komunisty wymysły o „zdradzie interesów całego międzynarodowego proletariatu i narodów całego świata”, o „odejściu od marksizmu-leninizmu i proletariackiego internacjonalizmu”, czynią wzmianki o „tchórzostwie wobec imperialistów”, o „kroku wstecz w przebiegu rozwoju historycznego”, a nawet o „organizacyjnym i moralnym rozbrajaniu proletariatu i wszystkich ludzi pracy”, równoznacznym z „oddaniem przysługi w restauracji kapitalizmu” w naszym kraju. Jak mogą przejść przez usta takie słowa o partii wielkiego Lenina, o ojczyźnie socjalizmu, o narodzie, który jako pierwszy na świecie dokonał rewolucji socjalistycznej, obronił jej wielkie zdobycze w najbardziej krwawych zmaganiach z międzynarodowym imperializmem i wewnętrzną kontrrewolucją, dokonuje cudów bohaterstwa i samozaparca w walce o zbudowanie komunizmu, z honorem wypełniając swój internacjonalistyczny obowiązek wobec ludzi pracy całego świata!

Niemal od pół wieku Kraj Rad prowadzi pod kierownictwem partii komunistycznej walkę o triumf idei marksizmu-leninizmu w imię wolności i szczęścia mas pracujących na kuli ziemskiej. Od pierwszych dni istnienia państwa radzieckiego, gdy na czele naszego kraju stał wielki Lenin, aż po dzień dzisiejszy naród nasz udzielał i udziela ogromnej bezinteresownej pomocy wszystkim narodom walczącym o swe wyzwolenie spod jarzma imperializmu i kolonializmu, o zbudowanie nowego życia.

Nie ma w historii światowej przykładów, by jeden kraj udzielał w takich rozmiarach pomocy innym krajom w rozwoju ich gospodarki, nauki i techniki.

Braterską solidarność narodu radzieckiego i naszej partii w pełni odczuwały masy pracujące Chin, chińscy komuniści, zarówno w okresie ich rewolucyjnej walki o wyzwolenie swej ojczyzny, jak i w latach budowania socjalizmu. Bezpośrednio po utworzeniu Chińskiej Republiki Ludowej rząd radziecki zawarł z rządem Chin Ludowych układ o przyjaźni, sojuszu i wzajemnej pomocy, który stanowi potężny środek odpierania zakusów imperialistycznych i czynnik umocnienia pokoju na Dalekim Wschodzie oraz na całym świecie.

Całym swym wieloletnim doświadczeniem budownictwa socjalistycznego, zdobyczami w dziedzinie nauki i techniki naród radziecki hojnie dzielił się ze swymi chińskimi braćmi. Nasz kraj udzielał i udziela znacznej pomocy w rozwoju gospodarki Chin Ludowych. Przy aktywnej pomocy Związku Radzieckiego Chiny Ludowe wybudowały 198 przedsiębiorstw i obiektów przemysłowych, wyposażonych w najnowocześniejszy sprzęt. Przy współudziale naszego kraju w Chinach zbudowano takie nowe gałęzie przemysłu, jak przemysł samochodowy, traktorowy, lotniczy i inne. Związek Radziecki przekazał ChRL przeszło 21 tys. kompletów dokumentacji naukowo-technicznej, w tym ponad 1 400 projektów wielkich zakładów. Niezmiennie udzielaliśmy Chinom pomocy w umacnianiu obrony kraju i w zbudowaniu nowoczesnego przemysłu obronnego. W radzieckich wyższych uczelniach, w naszych przedsiębiorstwach wyszkoliły się tysiące chińskich fachowców i robotników. Również obecnie Związek Radziecki nadal udziela pomocy technicznej Chińskiej Republice Ludowej w budowie 88 przedsiębiorstw i obiektów przemysłowych. Mówimy o tym wszystkim nie po to, aby się chwalić, lecz jedynie dlatego, że przywódcy KPCh w ostatnim okresie

dążą do pomniejszenia znaczenia pomocy radzieckiej; my również nie zapominamy, że Związek Radziecki z kolei otrzymywał z ChRL potrzebne towary.

Jeszcze nie tak dawno temu przywódcy chińscy mówili wiele i słusznie o przyjaźni narodów Chin i Związku Radzieckiego, o jedności KPZR i KPCh, wysoko oceniali radziecką pomoc i wzywali, aby uczyć się na doświadczeniach Związku Radzieckiego.

Tow. Mao Tse-tung mówił w 1957 roku: „Lud chiński w toku walki o wyzwolenie narodowe cieszył się braterską sympatią i poparciem ze strony narodu radzieckiego. Po zwycięstwie rewolucji chińskiej Związek Radziecki również udziela wszechstronnej ogromnej pomocy w dziele budowy socjalizmu w Chinach. O tym wszystkim naród chiński nigdy nie zapomni”.

Należy tylko wyrazić ubolewanie, że przywódcy chińscy zaczęli o tym zapominać. Nasza partia, wszyscy ludzie radzieccy witali z radością sukcesy wielkiego narodu chińskiego na polu budowy nowego życia i byli z nich dumni. Przemawiając na uroczystym przyjęciu w Pekinie z okazji dziesięciolecia Chińskiej Republiki Ludowej, towarzysz N. S. Chruszczow mówił: „Bohaterski i pracowity naród chiński pod przewodem swojej okrytej chwałą partii komunistycznej wykazał, do czego jest zdolny lud, kiedy ujmuje władzę w swe ręce... Obecnie wszyscy uznają sukcesy narodu chińskiego, Komunistycznej Partii Chin. Narody Azji i Afryki widzą, jaką drogą, przy jakim ustroju mogą się rzeczywiście rozwinąć talenty, siły twórcze narodów, kiedy lud może przejawiać w całej pełni i głębi swoją potężną siłę twórczą”.

Tak miały się sprawy dopóty, dopóki przywódcy chińscy nie zaczęli odchodzić od wspólnej polityki światowego ruchu komunistycznego.

W kwietniu 1960 roku towarzysze chińscy otwarcie ujawnili swe rozbieżności ze światowym ruchem komunistycznym, opublikowawszy zbiór artykułów pod tytułem „Niech żyje leninizm!”. Zbiór ten, którego podstawę stanowiły przeinaczenia oraz okrojone i niewłaściwie interpretowane tezy znanych prac leninowskich, zawierał twierdzenia wymierzone w istocie rzeczy przeciwko zasadom deklaracji narady moskiewskiej z 1957 roku, którą w imieniu Komunistycznej Partii Chin podpisał tow. Mao Tse-tung, przeciwko polityce pokojowego współistnienia państw o różnych ustrojach społecznych, przeciwko możliwości zapobieżenia wojnie światowej w naszej epoce, przeciwko

wykorzystaniu zarówno pokojowej, jak i niepokój owej drogi rozwoju rewolucji socjalistycznych. Swoje poglądy przywódcy KP Chin zaczęli narzucać wszystkim bratnim partiom. W czerwcu 1960 roku, podczas sesji Rady Generalnej Światowej Federacji Związków Zawodowych, która odbyła się w Pekinie, przywódcy chińscy, bez wiedzy kierownictwa bratnich partii, zwołali naradę przedstawicieli szeregu partii, którzy znajdowali się wówczas w Pekinie, i wystąpili z otwartą krytyką stanowiska KPZR i innych partii marksistowsko-leninowskich, deklaracji przyjętej przez naradę moskiewską w 1957 roku. Prócz tego towarzysze chińscy przenieśli swe rozbieżności z KPZR i innymi bratnimi partiami na otwartą trybunę organizacji bezpartyjnej.

Takie kroki kierownictwa KP Chin wywołały poważne zaniepokojenie bratnich partii. W związku z tym na bukareszteńskiej naradzie partii komunistycznych w 1960 roku podjęto próbę omówienia powstałych rozbieżności z przywódcami KP Chin. Przedstawiciele 50 partii komunistycznych i robotniczych poddali partyjnej krytyce poglądy i działania przywódców chińskich oraz wezwali ich do powrotu na drogę jedności i współpracy z międzynarodowym ruchem komunistycznym zgodnie z zasadami deklaracji moskiewskiej. Niestety kierownictwo KP Chin zlekceważyło pomoc udzieloną w duchu partyjnym, w dalszym ciągu realizowało swoją błędną politykę, pogłębiało swe rozbieżności z bratnimi partiami.

Starając się nie dopuścić do takiego rozwoju wydarzeń, KC KPZR zaproponował przeprowadzenie rozmów z Komitetem Centralnym Komunistycznej Partii Chin. Rozmowy te odbyły się we wrześniu 1960 roku w Moskwie. I wówczas jednak nie udało się przezwyciężyć powstałych rozbieżności wobec tego, że delegacja KP Chin uparcie nie chciała wysłuchać opinii bratniej partii. Na naradzie przedstawicieli 81 partii komunistycznych i robotniczych, która odbyła się w listopadzie 1960 roku, absolutna większość bratnich, partii odrzuciła błędne poglądy i koncepcje kierownictwa KP Chin. Delegacja chińska podczas tej narady z uporem broniła swych odrębnych poglądów i podpisała Oświadczenie dopiero wówczas, gdy się okazało, że grozi jej zupełna izolacja.

Stało się teraz zupełnie oczywiste, że przywódcy KP Chin jedynie manewrowali, składając swój podpis pod Oświadczeniem z 1960 roku. Wkrótce po naradzie wznowili oni propagandę swojej polityki, wykorzystując jako tubę kierownictwo Albańskiej Partii Pracy. Za plecami naszej partii rozwinęli oni kampanię przeciwko KC KPZR i rządowi radzieckiemu.

W październiku 1961 roku KC KPZR podjął nowe próby, aby znormalizować stosunki z KP Chin. Towarzysze N. S. Chruszczow, F. R. Kozłow i A. I. Mikojan odbyli rozmowy z towarzyszami Czou En-laiem, Peng Czenem i innymi działaczami, którzy przybyli na XXII Zjazd KPZR. Tow. N. S. Chruszczow szczegółowo przedstawił delegacji chińskiej stanowisko KC KPZR wobec zasadniczych spraw dyskutowanych na XXII Zjeździe oraz podkreślił nasze niezmiennie dążenie do umacniania przyjaźni i współpracy z Komunistyczną Partią Chin.

W swych listach z 22 lutego i 31 maja 1962 roku KC KPZR zwracał uwagę KC KP Chin na te niebezpieczne dla naszej wspólnej sprawy następstwa, jakie może pociągnąć za sobą osłabienie zwartości ruchu komunistycznego. Proponowaliśmy wówczas towarzyszom chińskim podjęcie kroków, by nie dostarczyć imperialistom możliwości wyzyskania w ich interesie trudności, jakie powstały we wzajemnych stosunkach radziecko-chińskich. KC KPZR proponował również dokonanie bardziej skutecznych posunięć w takich sprawach, jak wymiana informacji wewnątrzpolitycznej i uzgadnianie stanowisk bratnich partii na terenie międzynarodowych organizacji demokratycznych, oraz w innych dziedzinach.

Jednakże te listy i inne praktyczne kroki, zmierzające do polepszenia stosunków z KP Chin i Chińską Republiką Ludową na wszystkich płaszczyznach, nie znalazły oddźwięku w Pekinie.

Jesienią ubiegłego roku przed wyjazdem z Moskwy byłego ambasadora Chińskiej Republiki Ludowej w Związku Radzieckim, tow. Liu Siao, Prezydium KC KPZR przeprowadziło z nim dłuższą rozmowę. W toku tej rozmowy członkowie Prezydium KC raz jeszcze wystąpili z inicjatywą w kierunku umocnienia przyjaźni chińsko-radzieckiej. Tow. N. S. Chruszczow prosił tow. Liu Siao o przekazanie tow. Mao Tse-tungowi naszej propozycji: „Odrzucić na bok wszystkie spory i rozbieżności, nie zastanawiać się, kto ma rację, a kto winien, nie grzebać się w przeszłości, lecz rozpocząć nasze stosunki od czystej karty”. Na ten szczerzy apel nie otrzymaliśmy nawet żadnej odpowiedzi.

Pogłębiając swe rozbieżności ideologiczne z bratnimi partiami, przywódcy KP Chin zaczęli przenosić je na płaszczyznę stosunków międzypaństwowych. Władze chińskie poczęły likwidować kontakty ekonomiczne i handlowe między Chińską Republiką Ludową a Związkiem Radzieckim i innymi krajami socjalistycznymi. Z inicjatywy rządu Chińskiej Republiki Ludowej wymiana handlowa Chin ze Związkiem Radzieckim została w ubiegłych trzech latach

zredukowana prawie do jednej trzeciej, a dostawy urządzeń kompleksowych zmniejszyły się 40-krotnie. Ta redukcja nastąpiła z inicjatywy przywódców chińskich. Ubolewamy, że kierownictwo Chińskiej Republiki Ludowej weszło na taką drogę. Uważaliśmy i uważamy, że należy nadal rozwijać kontakty radziecko-chińskie, rozwijać współpracę. Byłoby to obopólnie korzystne, a przede wszystkim dawałoby korzyść Chinom Ludowym, które otrzymywały wielką pomoc od Związku Radzieckiego i innych krajów socjalistycznych.

Związek Radziecki utrzymywał już dawniej szerokie kontakty z Chinami i również dziś wypowiada się za ich rozszerzaniem, a nie likwidowaniem. Zdawałoby się, że kierownictwo KP Chin powinno przede wszystkim troszczyć się o rozwój kontaktów ekonomicznych z krajami socjalistycznymi. Zaczęło ono jednak działać w odwrotnym kierunku, nie licząc się ze szkodą, jaką takie postępowanie wyrządza gospodarce Chińskiej Republiki Ludowej.

Przywódcy chińscy nie powiedzieli swemu narodowi prawdy o tym, z czyjej winy zredukowane zostały takie kontakty. Wśród komunistów chińskich i nawet wśród ludności w ogóle wszczęto rozległą propagandę zmierzającą do zdyskredytowania polityki zagranicznej i wewnętrznej KPZR, do rozbudzania nastrojów antyradzieckich.

KC KPZR zwracał towarzyszom chińskim uwagę na to niewłaściwe postępowanie. Mówiliśmy towarzyszom chińskim, że nie wolno w zależności od powstających sporów i różnic zdań pobudzać naród, ażeby bądź chwalił, bądź też wyklinał tę lub inną partię. Jasne jest dla każdego komunisty, że rozbieżności między bratnimi partiami nie są niczym więcej niż przejściowym epizodem, podczas gdy stosunki między narodami krajów socjalistycznych układają się obecnie na wieki. Jednakże przywódcy chińscy z każdym razem ignorowali utrzymane w duchu partyjnym ostrzeżenie KPZR, nadal zaostrzając stosunki chińsko-radzieckie.

W końcu 1961 roku chińscy przedstawiciele w międzynarodowych organizacjach demokratycznych zaczęli otwarcie narzucać innym swoje błędne poglądy. W grudniu 1961 r. na sztokholmskiej sesji Światowej Rady Pokoju delegacja chińska wypowiedziała się przeciwko zwołaniu światowego kongresu na rzecz pokoju i rozbrojenia. W ciągu roku 1962 działalność Światowej Federacji Związków Zawodowych, światowego ruchu obrońców pokoju, ruchu na rzecz solidarności afrykańsko-azjatyckiej, Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej, Światowej Demokratycznej Federacji Kobiet i wielu innych organizacji znalazła się w niebezpieczeństwie wskutek rozłamowych poczynań przedstawicieli

chińskich. Wystąpili oni przeciwko udziałowi przedstawicieli komitetów solidarności afrykańsko-azjatyckiej z europejskich krajów socjalistycznych na III konferencji solidarności narodów krajów Azji i Afryki w Moszi. Szef delegacji chińskiej oświadczył przedstawicielom radzieckim, że „biali nie mają tu nic do roboty”. Na konferencji dziennikarzy w Dżakarcie przedstawiciele chińscy działali w tym kierunku, by nie dopuszczać dziennikarzy radzieckich jako pełnoprawnych uczestników na tej zasadzie, że Związek Radziecki... nie należy do krajów Azji.

Jest rzeczą dziwną i zdumiewającą, że towarzysze chińscy oskarżyli o działalność rozłamową i błędną linię polityczną przytłaczającą większość niedawnego Światowego Kongresu Kobiet, podczas gdy przy uchwalaniu apelu do kobiet wszystkich kontynentów, spośród 110 krajów reprezentowanych na Kongresie, przeciwko głosowały przedstawicielki zaledwie 2 krajów — Chin i Albanii. I to się nazywa, że cała wielomilionowa armia kobiet miłujących wolność nie maszeruje zgodnym krokiem, a tylko dwie idą jak należy!

Taka jest krótka historia rozbieżności między kierownictwem chińskim a KPZR i innymi bratnimi partiami. Wykazuje ona, że przywódcy KP Chin przeciwstawiają swoją odrębną linię wspólnej polityce ruchu komunistycznego, usiłując narzucić mu swój dyktat, swe z gruntu błędne poglądy na zasadnicze problemy naszych czasów.

II

Na czym polega istota rozbieżności między KP Chin, z jednej strony, a KPZR, międzynarodowym ruchem komunistycznym — z drugiej? Takie pytanie niewątpliwie nasuwa się każdemu, kto zaznajomi się z listem KC KP Chin z 14 czerwca.

Wiele też tego listu na pierwszy rzut oka może wywołać zdziwienie: z kim właściwie polemizują towarzysze chińscy? Czyż są komuniści, którzy protestują na przykład przeciwko rewolucji socjalistycznej albo nie uważają za swój obowiązek walczyć przeciwko imperializmowi, popierać ruch narodowyzwoleniczy? Dlaczego kierownictwo KP Chin tak natrętnie wysuwa tego rodzaju tezy?

Może nasunąć się również takie pytanie:

Dlaczego nie można zgodzić się ze stanowiskiem towarzyszy chińskich przedstawionym w ich liście i dotyczącym wielu doniosłych problemów? Weźmy chociażby taki zasadniczy problem, jakim jest sprawa wojny i pokoju. W swym liście KC KP Chin mówi o pokoju i o pokojowym współistnieniu.

Istota sprawy polega na tym, że podjąwszy kampanię przeciwko tezom partii marksistowsko-leninowskich w sprawie zasadniczych problemów współczesności, towarzysze chińscy po pierwsze przypisują KPZR i innym partiom marksistowsko-leninowskim takie poglądy, jakich one nigdy nie wyrażały, które są im obce; po drugie, starają się oni werbalnym uznaniem formuł i tez zaczerpniętych z dokumentów ruchu komunistycznego zamaskować swe błędne poglądy i niesłuszne stanowisko. Otwarte wystąpienie przeciwko walce narodów o pokój, pokojowe współistnienie państw o różnych ustrojach społecznych, przeciwko rozbrojeniu itp. byłoby równoznaczne ze zdemaskowaniem swego stanowiska w oczach komunistów całego świata, miłujących pokój narodów i odepchnięciem ich od siebie. Dlatego też im dalej posuwa się polemika, im bardziej ujawnia się słabość pozycji kierownictwa KP Chin, tym gorliwiej ucieka się ono do takiego kamuflażu. Jeśli się nie uwzględni tego chwytu towarzyszy chińskich, to postronnemu obserwatorowi może się nawet wydawać, jakoby spór nabrał scholastycznego charakteru, jakoby chodziło o poszczególne sformułowania, dalekie od problemów życiowych.

W rzeczywistości zaś w centrum sporu znajdują się problemy, które dotyczą żywotnych interesów narodów.

Są to problemy wojny i pokoju, problemy roli i rozwoju światowego systemu socjalistycznego, są to problemy walki przeciwko ideologii i praktyce „kultu jednostki”, problemy strategii i taktyki, światowego ruchu robotniczego i walki narodowowyzwoleńczej.

Problemy te wysunęło samo życie, wysunęły je głębokie przemiany, jakie dokonały się w krajach socjalistycznych, w całym świecie, zmiany w układzie sił między socjalizmem a imperializmem w ostatnich latach, nowe możliwości, jakie powstały dla naszego ruchu. Ruch komunistyczny powinien być udzielić i udzielił na nie odpowiedzi, opracowując linią generalną dostosowaną do warunków i wymogów współczesnego etapu rozwoju świata.

Według jednomyślnej opinii partii komunistycznych ogromną rolę odegrał pod tym względem XX Zjazd KPZR, który zapoczątkował nowy etap w rozwoju całego ruchu komunistycznego. Taka ocena została zafiksowana w Deklaracji z 1957

roku i w Oświadczeniu z roku 1960, kolektywnie opracowanych dokumentach partii komunistycznych, które sformułowały wspólną linię polityczną ruchu komunistycznego w naszej dobie. Jednakże przywódcy KP Chin wysunęli obecnie jako przeciwwagę tej linii politycznej inną politykę, ich stanowisko coraz bardziej odbiega od wspólnej linii ruchu komunistycznego w zasadniczych sprawach.

Przede wszystkim dotyczy to sprawy wojny i pokoju.

W ocenie problemów wojny i pokoju, w podejściu do ich rozwiązania nie może być żadnych niejasności i niedomówień, bowiem sprawa dotyczy losu narodów, przyszłości całej ludzkości.

KC KPZR uważa za swój obowiązek z całą szczerością powiedzieć partii i narodowi, że w sprawach wojny i pokoju powstały zasadnicze i głębokie rozbieżności między kierownictwem KP Chin a nami i światowym ruchem komunistycznym. Ich istota polega na przeciwstawnym podejściu do takich doniosłych problemów, jak możliwość zapobieżenia światowej wojnie termojądrowej, pokojowe współistnienie państw o różnych ustrojach społecznych, wzajemny związek między walką o pokój a rozwojem światowego ruchu rewolucyjnego.

Nasza partia w uchwałach XX i XXII Zjazdów, światowy ruch komunistyczny w deklaracji i oświadczeniu postawiły przed komunistami jako pierwszoplanowe zadanie walkę o pokój, o zapobieżenie światowej katastrofie nuklearnej. Oceniamy realnie układ sił na świecie i wyciągamy z niego wnioski, że jakkolwiek charakter imperializmu nie uległ zmianie i niebezpieczeństwo wybuchu wojny nie zostało zlikwidowane, w obecnych warunkach siły pokoju, których główną ostoją jest potężna wspólnota państw socjalistycznych, mogą zjednoczonymi wysiłkami zapobiec nowej wojnie światowej.

Trzeźwo też oceniamy zasadniczą jakościową zmianę środków prowadzenia wojny i w konsekwencji, jej ewentualne następstwa. Stworzona w połowie naszego wieku broń raketowo-jądrowa zmieniła dawne wyobrażenia o wojnie. Broń ta posiada nie spotykaną siłę niszczycielską. Wystarczy powiedzieć, że eksplozja jednej tylko potężnej bomby termojądrowej przewyższa siłę eksplozji wszystkich środków bojowych użytych we wszystkich poprzednich wojnach z pierwszą i drugą wojną światową łącznie. A takich bomb nagromadzono wiele tysięcy!

Czy komuniści mają prawo ignorować to niebezpieczeństwo? Czy powinniśmy mówić narodowi całą prawdę o konsekwencjach bomby termojądrowej? Uważamy, że bezwzględnie powinniśmy. Nie może to wyrzucić „paralizującego” wpływu na masy, jak twierdzą towarzysze chińscy. Przeciwnie, prawda o współczesnej wojnie mobilizuje wolę i energię mas do walki o pokój, przeciwko imperializmowi — źródłu niebezpieczeństwa wojny.

Historycznym zadaniem komunistów jest organizować walkę narodów o zapobieżenie światowej wojnie termojądrowej i stanąć na czele tej walki.

Zapobieżenie nowej wojnie światowej jest całkowicie realnym zadaniem. XX Zjazd naszej partii sformułował wniosek o ogromnym znaczeniu, że w naszych czasach nie ma fatalnej nieuchronności wojen między państwami. Wniosek ten nie jest owocem pobożnych intencji, lecz wynikiem realistycznej, ściśle naukowej analizy układu sił klasowych na arenie świata, opiera się on na olbrzymiej potędze światowego socjalizmu. Nasze poglądy na ten problem podziela cały światowy ruch komunistyczny. „Wojnie światowej można zapobiec”. Jeszcze przed całkowitym zwycięstwem socjalizmu na ziemi, w warunkach utrzymywania się kapitalizmu w części świata, powstanie realna możliwość wyeliminowania wojny światowej z życia społeczeństwa” — podkreśla oświadczenie.

Pod oświadczeniem tym figuruje również podpis chińskich towarzyszy.

A jakie jest stanowisko kierownictwa KPCh? Co mogą oznaczać propagowane przez nich tezy: wojen nie można wyeliminować, dopóki istnieje imperializm; pokojowe współistnienie — to iluzja, nie jest ono generalną zasadą polityki zagranicznej krajów socjalistycznych; walka o pokój przeszkadza walce rewolucyjnej?

Tezy te oznaczają, że towarzysze chińscy występują przeciwko wspólnej linii politycznej światowego ruchu komunistycznego, jeżeli chodzi o zagadnienia wojny i pokoju. Nie wierzą oni w możliwość zapobieżenia nowej wojnie światowej, nie doceniają sił pokoju i socjalizmu, przeceniają zaś siły imperializmu, lekceważą w istocie rzeczy mobilizację mas ludowych do walki z niebezpieczeństwem wojny.

Jak widać, towarzysze chińscy nie wierzą, że narody krajów socjalistycznych, międzynarodowa klasa robotnicza i wszystkie siły demokratyczne i miłujące pokój są w stanie udaremnić plany podżegaczy wojennych i zapewnić pokój naszemu pokoleniu oraz pokoleniom przyszłym. Co kryje się za gromkimi rewolucyjnymi frazesami chińskich towarzyszy? Niewiara w siły klasy robotniczej, w jej zdolności rewolucyjne, niewiara zarówno w możliwość pokojowego współistnienia, jak i w zwycięstwo proletariatu w walce klasowej. W walce o zapobieżenie wojnie jednoczą się wszystkie siły miłujące pokój. Są one różnorodne z punktu widzenia klasowego składu i klasowych interesów. Siły te może jednak zjednoczyć walka o pokój, o zapobieżenie wojnie, ponieważ bomba atomowa nie uwzględnia zasady Masowości — unicestwia ona wszystkich, którzy znajdują się w sferze jej niszczycielskiego działania.

Wkroczyć na drogę proponowaną przez towarzyszy chińskich — oznacza odepchnąć masy ludowe od partii komunistycznych, które zdobyły sobie sympatię narodów dzięki swej wytrwałej i mężnej walce o pokój.

W świadomości szerokich mas socjalizm i pokój są obecnie nierozłączne!

Towarzysze chińscy wyraźnie nie doceniają całego niebezpieczeństwa wojny termojądrowej. „Bomba atomowa — to papierowy tygrys”, ona „wcale nie jest straszna” - twierdzą oni. Najważniejszą rzeczą, jak mówią, jest jak najszybciej skończyć z imperializmem, zaś jakim sposobem się to osiągnie i z jakimi stratami — to rzekomo zagadnienie drugorzędne. Dla kogo drugorzędne — można zapytać? Dla setek milionów ludzi, którzy w wypadku rozpętania wojny termojądrowej skazani są na zagładę? Dla państw, które już w pierwszych godzinach takiej wojny zmiecione zostaną z powierzchni ziemi?

Nikt, nawet wielkie państwa, nie ma prawa igrać losem milionów ludzi. Ci, którzy nie chcą dokładać wysiłków, ażeby wyeliminować wojnę światową z życia narodów, zapobiec masowej zagładzie ludzi i zniszczeniu dorobku cywilizacji ludzkiej, zasługują na potępienie.

W liście Komitetu Centralnego KPCh z dnia 14 czerwca mówi się wiele o „nieuniknionych ofiarach” jakoby w imię rewolucji. Niektórzy odpowiedzialni przywódcy chińscy mówili także o możliwości poświęcenia podczas wojny setek milionów ludzi. „Narody, które odniosą zwycięstwo — czytamy w zatwierdzonym przez KC KPCh zbiorze pt. „Niech żyje leninizm!” — w bardzo szybkim tempie stworzą na ruinach zlikwidowanego imperializmu tysiąckrotnie

wyższą cywilizacją niż w ustroju kapitalistycznym, zbudują swoją naprawdę wspaniałą przyszłość”.

Można by zapytać towarzyszy chińskich, czy zdają sobie sprawę z tego, jakiego rodzaju „ruiny” zostawiłaby po sobie światowa wojna rakietowo-jądrowa?

KC KPZR — a przekonani jesteśmy, że mamy w tej sprawie jednomyślne poparcie całej naszej partii, całego narodu radzieckiego — nie może podzielać poglądów kierownictwa chińskiego co do stworzenia „tysiąckrotnie wyższej cywilizacji” na trupach setek milionów ludzi. Poglądy takie są zasadniczo sprzeczne z ideami marksizmu-leninizmu.

Można by zapytać towarzyszy chińskich: jakie proponują środki zlikwidowania imperializmu?

Opowiadamy się całkowicie za likwidacją imperializmu i kapitalizmu. Nie tylko wierzymy w nieuchronną zagładę kapitalizmu, lecz również czynimy wszystko, ażeby to nastąpiło na drodze walki klasowej i możliwie jak najszybciej. Kto powinien rozstrzygnąć tę historyczną sprawę? Przede wszystkim klasa robotnicza na czele ze swą awangardą — partią marksistowsko-leninowską, lud pracujący każdego kraju.

Towarzysze chińscy proponują co innego. Mówią oni po prostu: „Na ruinach zlikwidowanego imperializmu”, czyli innymi słowy, w wyniku rozpętania wojny „zbudowana zostanie wspaniała przyszłość”. Jeżeli zgodzić się z taką koncepcją, to wówczas rzeczywiście na nic się nie zda zasada pokojowego współistnienia, walka o umocnienie pokoju. My nie możemy wkraczać na taką awanturniczą drogę: sprzeczna jest ona z istotą marksizmu-leninizmu.

Wiadomo powszechnie, że w warunkach współczesnych wojna światowa będzie wojną termojądrową. Imperialiści nigdy nie zechcą dobrowolnie zejść ze sceny, dobrowolnie położyć się do grobu, bez wykorzystania najdrastyczniejszych środków, jakie mają do dyspozycji.

Jak widać, ludzie, którzy nazywają broń termojądrową „papierowym tygrysem”, nie zdają sobie w całej pełni sprawy z niszczycielskiej siły tej broni.

My patrzemy na to trzeźwo. Sami produkujemy broń termojądrową i przygotowaliśmy jej dostateczną ilość. Znamy dobrze jej niszczycielską siłę. I jeżeli imperializm rozpęta wojnę przeciwko nam, wówczas nie zadrzy nam ręką,

by użyć tej groźnej broni przeciwko agresorowi. Ale jeżeli nas nie zaatakują, nie użyjemy tej broni jako pierwsi.

Marksiści-leninowcy dążą do zapewnienia trwałego pokoju nie poprzez wypraszanie go u imperializmu, lecz przez zespalanie rewolucyjnych partii marksistowsko-leninowskich, zespalanie klasy robotniczej wszystkich krajów, jednoczenie narodów walczących o wolność i niepodległość narodową, przez opieranie się na ekonomicznej i obronnej potędze państw socjalistycznych.

Chciałoby się zapytać chińskich towarzyszy, którzy proponują zbudowanie wspa-
niałej przyszłości na ruinach zniszczonego w wojnie termojądrowej starego
świata: czy konsultowali się oni w tej sprawie z klasą robotniczą w krajach, gdzie
panuje imperializm? Klasa robotnicza krajów kapitalistycznych z pewnością
odpowiedziałyby im: czy my was prosimy, żebyście rozpętywali wojnę i,
likwidując imperialistów, obrócili w perzynę nasze kraje? Przecież monopolisci i
imperialiści i stanowią stosunkowo niewielką garstkę, zaś podstawowa warstwa
ludności krajów kapitalistycznych — to klasa robotnicza, pracujące chłopstwo,
pracująca inteligencja. Bomba atomowa nie orientuje się, gdzie jest imperialista,
a gdzie człowiek pracy — ona poraża całe obszary i dlatego na jednego
monopolistę przypadłyby miliony zabitych robotników. Klasa robotnicza, masy
pracujące zapytują takich „rewolucjonistów”: jakie macie prawo rozstrzygać za
nas sprawy dotyczące naszej egzystencji i naszej walki klasowej — my również
jesteśmy za socjalizmem, ale chcemy osiągnąć go w walce klasowej, a nie przez
rozpętywanie wojny światowej.

Takie postawienie sprawy przez towarzyszy chińskich może wzbudzić
uzasadnione podejrzenie, że nie jest to już klasowe podejście do sprawy walki o
zlikwidowanie kapitalizmu, lecz że chodzi tu o jakieś zupełnie inne cele. Jeżeli
pod gruzami starego świata legną i wyzyskujący, i wyzyskiwani, to kto będzie
tworzył „wspaniałą przyszłość”? W związku z tym nie można nie zwrócić uwagi
na to, że towarzysze chińscy — zamiast klasowego, internacjonalistycznego
podejścia zawartego w hasle „Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się!” —
uparcie propagują pozbawione klasowej treści hasło: „Wiatr ze Wschodu góruje
nad wiatrem z Zachodu”.

Jeżeli chodzi o zagadnienia rewolucji socjalistycznej, to partia nasza niezłomnie
stoi na marksistowsko-leninowskich klasowych pozycjach, uważając, że w

każdym kraju rewolucji dokonuje klasa robotnicza, lud pracujący, bez zbrojnej ingerencji z zewnątrz.

Oczywiście, jest rzeczą bezsporną, że jeżeli imperialistyczni szaleńcy mimo wszystko rozpętają wojnę, to narody zmiotą i pogrzebią kapitalizm. Ale komuniści reprezentujący narody, prawdziwi rzecznicy socjalistycznego humanizmu, mają za zadanie uczynić wszystko, ażeby nie dopuścić do nowej wojny światowej, w której zginęłyby setki milionów ludzi.

Żadna partia, której naprawdę drogie są interesy narodu, nie może nie uświadamiać sobie swej odpowiedzialności w walce o zapobieżenie nowej wojnie światowej, o zapewnienie pokojowego współistnienia państw o odmiennych ustrojach społecznych.

Wyrażając linię naszej partii tow. N. Chruszczow mówił: „Wojny wyzwoleńcze będą tak długo, jak długo istnieje imperializm, jak długo istnieje kolonializm. Są to wojny rewolucyjne. Takie wojny są nie tylko dopuszczalne, ale też nieuniknione, ponieważ kolonizatorzy dobrowolnie nie przyznają narodom niezawisłości! Dlatego też narody tylko w drodze walki, w tym również walki zbrojnej, mogą zdobyć wolność i niezawisłość”. Związek Radziecki udziela najszerzego poparcia ruchowi narodowowyzwoleńczemu. Powszechnie znana jest realna pomoc, której udzielił nasz kraj narodom Wietnamu, Egiptu, Iraku, Algierii, Jemenu, narodowi kubańskiemu i innym narodom.

Komunistyczna partia Związku Radzieckiego proklamowała leninowską zasadę pokojowego współistnienia jako linię, generalną radzieckiej polityki zagranicznej i nieugięcie ją realizuje. Poczynając od 1953 r., a zwłaszcza po XX Zjeździe KPZR, zdecydowanie wzrosła aktywność naszej pokojowej polityki, zwiększyło się jej oddziaływanie na rozwój stosunków międzynarodowych w interesie mas ludowych.

Towarzysze chińscy insynuują nam, jakobyśmy wychodzili z założenia, że pojęcie „pokojowe współistnienie” wyczerpuje zasady naszych stosunków nie tylko z krajami imperialistycznymi, lecz także z krajami socjalistycznymi i krajami, które niedawno wyzwoliły się z ucisku kolonialnego. Wiedzą oni dobrze, że nie tak się sprawa przedstawia, że my pierwsi ogłosiliśmy zasadę przyjaźni i wzajemnej pomocy za najważniejszą zasadę w stosunkach wzajemnych między krajami socjalizmu i zdecydowanie, konsekwentnie zasady tej przestrzegamy, że udzielamy wszechstronnej i różnorodnej pomocy wyzwolonym narodom. A

mimo to, z jakichś względów uważają oni za korzystne dla siebie przedstawiać to wszystko w zupełnie fałszywym świetle.

Wytrwała walka Związku Radzieckiego o pokój i bezpieczeństwo międzynarodowe, o powszechne i całkowite rozbrojenie, o zlikwidowanie pozostałości drugiej wojny światowej, o rozwiązywanie w drodze rokowań wszystkich spornych problemów międzynarodowych, dała wyniki. Jak nigdy dotąd wielki jest autorytet naszego kraju na świecie, jak nigdy mocna jest nasza pozycja międzynarodowa. Zawdzięczamy to stale rosnącej potędze ekonomicznej i militarnej Związku Radzieckiego, innych krajów socjalistycznych, ich pokojowej polityce zagranicznej.

KC KPZR oświadcza, że realizowaliśmy, realizujemy i będziemy realizować leninowską politykę pokojowego współistnienia. W tym właśnie nasza partia widzi swój obowiązek zarówno wobec narodu radzieckiego, jak też wobec narodów wszystkich pozostałych krajów. Zapewnić pokój znaczy w sposób najbardziej skuteczny przyczynić się do umocnienia systemu socjalistycznego, a w konsekwencji do wzmożenia jego oddziaływania na cały bieg walki wyzwoleniczej, na światowy proces rewolucyjny.

Głęboka rozbieżność poglądów między KPZR i innymi partiami marksistowsko-leninowskimi, z jednej strony, a przywódcami KP Chin — z drugiej strony, na sprawy wojny, pokoju i pokojowego współistnienia szczególnie dobitnie przejawiała się podczas kryzysu w strefie Morza Karaibskiego w 1962 r. Był to ostry kryzys międzynarodowy: nigdy jeszcze ludzkość nie znalazła się tak blisko krawędzi wojny termojądrowej, jak w październiku ubiegłego roku.

Towarzysze chińscy utrzymują, że w okresie kryzysu karaibskiego rzekomo popełniliśmy błąd „awanturnictwa” wprowadzając na Kubę rakiety, a następnie rzekomo poszliśmy na „kapitulację” wobec imperializmu amerykańskiego, wycofując rakiety z Kuby.

Podobne twierdzenia są z gruntu sprzeczne z faktami.

Jak przedstawiała się sprawa w rzeczywistości? KC KPZR i rząd radziecki były w posiadaniu wiarygodnych danych świadczących, że lada moment miała się rozpocząć agresja zbrojna imperializmu USA przeciw Kubie. Dokładnie zdawaliśmy sobie sprawę, że do odparcia agresji, do skutecznej obrony rewolucji

kubańskiej niezbędne są najbardziej zdecydowane środki. Przekleństwa i ostrzeżenia; nawet jeżeli nazywa się je „poważnymi ostrzeżeniami” i powtarza 250 razy, nie działają na imperialistów.

Biorąc za punkt wyjścia konieczność obrony rewolucji kubańskiej, rząd radziecki i rząd Kuby osiągnęły porozumienie w sprawie dostarczenia rakiet na Kubę, ponieważ był to jedyny realny sposób zapobieżenia agresji ze strony imperializmu USA. Dostarczenie rakiet na Kubę znaczyło, że napaść na ten kraj spotkałaby się ze zdecydowaną odprawą, z wejściem broni raketowej przeciwko organizatorom agresji. Takie zdecydowane posunięcie ze strony Związku Radzieckiego i Kuby wywołało szok u imperialistów amerykańskich, którzy po raz pierwszy w historii poczuli, że w razie jeśli podejmą inwazję wojenną na Kubę, w odpowiedzi w ich terytorium zostanie wymierzony druzgocący cios.

Ponieważ chodziło nie tylko o konflikt między USA a Kubą, lecz o starcie dwóch największych mocarstw atomowych, kryzys w strefie Morza Karaibskiego z lokalnego przekształciłby się w światowy. Powstało realne niebezpieczeństwo światowej wojny termojądrowej. W sytuacji, jaka się wytworzyła, były dwa wyjścia: dać posłuch „wściekłym” (tak nazywani są najbardziej agresywni i reakcyjni przedstawiciele imperializmu amerykańskiego) i wejść na drogę rozpętania światowej wojny termojądrowej albo, korzystając z możliwości powstałych w wyniku zainstalowania rakiet, podjąć wszelkie środki w celu osiągnięcia porozumienia w sprawie pokojowego rozwiązania powstałego kryzysu i nie dopuścić do agresji przeciwko Kubie.

Jak wiadomo, wybraliśmy tę drugą drogę i jesteśmy przeświadczeni, że postąpiliśmy słusznie. Jesteśmy przekonani, że tak samo myśli cały nasz naród. Ludzie radzieccy niejednokrotnie dowiedli czynami, że umieją stanąć w swojej obronie, obronić sprawę rewolucji, sprawę socjalizmu. Nikt lepiej od nich nie wie, ile nieszczęść i cierpień przynosi wojna, ile trudów i ofiar kosztuje ona narody.

Porozumienie w sprawie wycofania broni raketowej w odpowiedzi na zobowiązanie rządu USA niepodejmowania inwazji na Kubę i powstrzymanie od tego jego sojuszników, bohaterska walka narodu kubańskiego, poparcie udzielone mu przez miłujące pokój narody, umożliwiło udaremnienie zamiarów najbardziej awanturnicznych kół imperializmu amerykańskiego, które gotowe były iść na całego. W rezultacie udało się obronić rewolucyjną Kubę i ocalić pokój.

Towarzysze chińscy traktują nasze oświadczenie, iż również rząd Kennedy'ego w toku kryzysu kubańskiego przejawiał pewien rozsądek, realne podejście, jako „upiększanie imperializmu”. Czyżby myśleli poważnie, że wszystkie rządy burżuazyjne we wszystkich swoich czynach pozbawione są wszelkiego rozsądku?

Dzięki odważnemu i dalekowzrocznemu stanowisku ZSRR, nieugiętości i hartowi bohaterskiego narodu kubańskiego, jego rządu, siły socjalizmu i pokoju dowiodły, że są w stanie okiełznać agresywne siły imperializmu, narzucić pokój zwolennikom wojny. Było to wielkie zwycięstwo polityki rozumu, sił pokoju i socjalizmu; była to porażka sił imperializmu, polityki awantur wojennych.

W wyniku tego rewolucyjna Kuba żyje pokojowym życiem i pod kierownictwem swej Zjednoczonej Partii Rewolucji Socjalistycznej i wodza narodu kubańskiego, towarzysza Fidela Castro, buduje socjalizm.

Gdy osiągnięto porozumienie z prezydentem USA i tym samym zapoczątkowano likwidację kryzysu w strefie Morza Karaibskiego, towarzysze chińscy wręcz wyżywali się w oczernianiu i znieważaniu Związku Radzieckiego, dowodząc, że imperialistom w niczym nie można wierzyć na słowo.

Żyjemy w epoce, w której istnieją dwa światy, dwa systemy: socjalizm i imperializm. Absurdem byłoby sądzić, że wszystkie problemy siłą rzeczy powstające w stosunkach między krajami tych systemów powinny być rozwiązywane tylko siłą oręża, z wyłączeniem wszelkich rokowań i porozumień. Wówczas wojny nie ustawałyby. Jesteśmy przeciwko takiemu podejściu.

Towarzysze chińscy dowodzą, że imperialistom w niczym nie można wierzyć, ponieważ niewątpliwie zawsze oszukują. Ale tu chodzi bynajmniej nie o wiarę, lecz o trzeźwą kalkulację. Od zlikwidowania kryzysu w strefie Morza Karaibskiego upłynęło 8 miesięcy i rząd USA dotrzymuje danego słowa — nie ma żadnej inwazji na Kubę. My również podjęliśmy zobowiązanie wycofania rakiet z Kuby i wypełniliśmy je.

Jednakże nie można przecież zapominać również o tym, że podjęliśmy zobowiązanie także wobec narodu kubańskiego: jeśli imperialiści USA złamią słowo i wtargną na terytorium Kuby, przyjdziemy z pomocą narodowi kubańskiemu. Każdy rozsądny człowiek rozumie, że w wypadku inwazji

imperialistów amerykańskich przyjdziemy z pomocą narodowi kubańskiemu z terytorium radzieckiego tak samo, jak pomogliśmy mu z terytorium kubańskiego. Co prawda, rakiety w tym wypadku będą nieco dłużej lecieć, ale z tego powodu ich celność nie będzie mniej precyzyjna.

Czemu więc towarzysze chińscy uparcie ignorują fakt, że sami przywódcy rewolucji kubańskiej ocenili politykę rządu Związku Radzieckiego jako politykę braterskiej solidarności i prawdziwego internacjonalizmu? Z czego właściwie są niezadowoleni przywódcy chińscy? Może z tego, że udało się zapobiec inwazji na Kubę i nie dopuścić do rozpętania wojny światowej?

A jaką była linia postępowania kierownictwa KP Chin w okresie kryzysu karaibskiego? W tym krytycznym momencie towarzysze chińscy przeciwstawili realistycznej i stanowczej polityce rządu radzieckiego swoje odrębne stanowisko. Powodując się jakimiś swoimi szczególnymi koncepcjami, skierowali ogień krytyki nie tyle przeciwko agresywnemu imperializmowi USA, ile przeciwko KPZR i Związkowi Radzieckiemu.

Kierownictwo KP Chin, które przedtem dowodziło, że imperializm może w każdej chwili rozpętać wojnę światową, zajęło w najtrudniejszym momencie pozycję krytyka, a nie bojowego sojusznika i towarzysza. W owych dniach nikt nie słyszał od przywódców chińskich oświadczeń o ich praktycznych działaniach w obronie rewolucji kubańskiej. Zamiast tego przywódcy chińscy jawnie usiłowali zaostrzyć i tak już ostrą sytuację w strefie Morza Karaibskiego, podsycali tlejący się ogień konfliktu.

Prawdziwe stanowisko kierownictwa KP Chin w sprawach wojny i pokoju znajduje nader dobitny wyraz w całkowitym niedocenianiu, co więcej — świadomym lekceważeniu walki o rozbrojenie. Towarzysze chińscy oponują nawet przeciwko stawianiu w ogóle tego problemu przez komunistów, przy czym pozwalają sobie powoływać się na marksizm-leninizm, dowodząc wszelkimi sposobami, że z jednej strony rozbrojenie jest „nieosiągalne” a z drugiej — niepotrzebne. Żonglując cytatami, utrzymują oni, jakoby powszechne rozbrojenie było możliwe tylko w razie całkowitego zwycięstwa socjalizmu na świecie.

Czy marksiści mają z założonymi rękami oczekiwać zwycięstwa socjalizmu na całej kuli ziemskiej, kiedy świat dusi się w kleszczach wyścigu zbrojeń, kiedy

imperialiści, gromadząc zapasy broni nuklearnej, grożą wtrąceniem ludzkości w otchłań wojny światowej?

Nie — byłyby to zbrodnicza bezczynność w obliczu kategorycznego nakazu epoki.

Tę prawdę od dawna zrozumieli wszyscy prawdziwi marksiści-leninowcy, zdający sobie sprawę ze swej odpowiedzialności wobec narodów, którzy już od szeregu lat prowadzą i nadal będą prowadzić wytrwałą i uporczywą walkę o powszechne i całkowite rozbrojenie, o zaprzestanie doświadczeń nuklearnych i o zakaz broni nuklearnej.

Walcząc o pokój, rzucając hasło powszechnego rozbrojenia, bierzemy pod uwagę żywotne interesy narodów, uwzględniamy realną sytuację i nie zamykamy oczu na trudności. Imperialiści robią oczywiście wszystko, aby odwlec i storpedować porozumienie w sprawie rozbrojenia, jest to bowiem dla nich korzystne. Przy pomocy wyścigu zbrojeń bogacą się oni i utrzymują w strachu masy ludowe krajów kapitalistycznych. Ale czy my mamy płynąć z prądem, iść na pasku imperializmu i wyrzekać się mobilizacji wszystkich sił do walki o zapewnienie pokoju, o rozbrojenie?

Nie. Takie postępowanie oznaczałoby kapitulację wobec sił agresji, wobec militarystów i imperialistów. My natomiast uważamy, że klasa robotnicza, że masy pracujące wszystkich krajów mogą zmusić rządy imperialistyczne do zgody na rozbrojenie, zapobiec wojnie. W tym celu powinny one przede wszystkim uświadomić sobie swą siłę, zespolić się.

Siłom imperializmu i wojnie należy przeciwstawić zorganizowaną siłę światowej klasy robotniczej. Ma ona teraz tę przewagę, że opiera się na potędze materialnej, na potencjale Obronnym krajów socjalistycznych, które przeciwstawiają się imperializmowi. Minęły te czasy, kiedy imperializm panował niepodzielnie. Sytuacja uległa radykalnej zmianie również w porównaniu z pierwszymi kilkudziesięciu laty po Październiku, kiedy nasz kraj był osamotniony i o wiele słabszy niż teraz. W naszych czasach układ sił na arenie światowej stał się zupełnie inny. Dlatego też stać obecnie na stanowisku nieuchronności wojny znaczy manifestować niewiarę w siły socjalizmu, poddawać się nastrojom beznadziejności i defetyzmu.

Można w nieskończoność powtarzać, że wojna jest nieunikniona, przedstawiając tego rodzaju punkt widzenia jako wyraz swojej „rewolucyjności”. W

rzeczywistości jednak takie podejście do sprawy odzwierciedla tylko niewiarę we własne siły, lęk przed imperializmem.

W obozie imperialistycznym są jeszcze potężne siły przeciwne rozbrojeniu. Ale właśnie po to, aby zmusić te siły do odwrotu, trzeba budzić przeciwko nim gniew narodów, zmusić je do wykonania woli narodów.

Narody chcą rozbrojenia i wierzą, że właśnie komuniści stanowią awangardę walki narodów o osiągnięcie tego celu i są jej organizatorami.

Nasza walka o rozbrojenie nie jest chwytem taktycznym. Szczerze pragniemy rozbrojenia i pod tym względem stoimy w zupełności na gruncie marksizmu-leninizmu. Już Engels w końcu ubiegłego stulecia wskazywał, że rozbrojenie jest możliwe, i nazywał je „gwarancją pokoju”. W naszych czasach hasło rozbrojenia zostało po raz pierwszy wysunięte jako zadanie praktyczne przez W. I. Lenina, a pierwsze propozycje radzieckie w sprawie całkowitego lub częściowego rozbrojenia zostały zgłoszone już w 1922 roku na konferencji genueńskiej. Było to za życia Lenina i on osobiście sformułował propozycje rozbrojeniowe.

Walka o rozbrojenie to niezmiernie ważny czynnik zapobieżenia wojnie, to skuteczna walka przeciwko imperializmowi. W takiej walce obóz socjalistyczny ma po swojej stronie absolutną większość ludzkości.

Towarzysze chińscy rzucili hasło „ostrza na ostrze”, przeciwstawiając je polityce innych krajów socjalistycznych, zmierzającej do złagodzenia sytuacji międzynarodowej i położenia kresu „zimnej wojnie”. Tego rodzaju hasło w gruncie rzeczy jest wodą na młyn imperialistycznej polityki „balansowania na krawędzi wojny”, pomaga zwolennikom wyścigu zbrojeń. Odnosi się wrażenie, że przywódcy KP Chin uważają za rzecz korzystną utrzymanie i spotęgowanie napięcia międzynarodowego, zwłaszcza w stosunkach między ZSRR a USA. Sądzą oni widocznie, że Związek Radziecki powinien odpowiadać prowokacjami na prowokacje, wpadać w pułapki zastawiane przez „wściekłych” z obozu imperializmu, że powinien przyjąć wyzwanie imperialistów do współzawodnictwa w awanturniczości i agresywności, tj. współzawodnictwa nie o zapewnienie pokoju, lecz o rozpętanie wojny.

Obranie takiej drogi oznacza zagrożenie pokoju i bezpieczeństwa narodów. Komuniści, którym drogą są interesy narodów, taką drogą nigdy nie pójdą.

Walka o pokój, o urzeczywistnienie zasad pokojowego współistnienia państw o różnych ustrojach społecznych, stanowi jedną z najważniejszych form walki narodów przeciwko imperializmowi, przeciwko nowym wojnom, które imperializm przygotowuje, przeciwko agresywnym poczynaniom imperialistów w krajach kolonialnych, przeciwko bazom wojskowym imperialistów na terytorium innych krajów, przeciwko wyścigowi zbrojeń itd. Jest to walka w interesie klasy robotniczej, wszystkich ludzi pracy i w tym sensie jest to walka klasowa.

Nasza partia i wszystkie bratnie partie pamiętają i kierują się w swej działalności sformułowanym w oświadczeniu wnioskiem o tym, że walkę z niebezpieczeństwem nowej wojny światowej trzeba prowadzić nie czekając, kiedy zaczną padać bomby atomowe i wodorowe. Tę walkę trzeba prowadzić teraz codziennie, wzmagając wysiłki. Rzecz główna polega na tym, by zawczasu okiełznać agresorów, zapobiec wojnie, nie pozwolić na jej wybuch. Walczyć dziś o pokój to znaczy zachowywać jak największą czujność, nieustannie demaskować politykę imperializmu, bacznie śledzić knowania i machinacje podżegaczy wojennych, budzić święty gniew narodów przeciwko tym, którzy dążą do wojny, usprawniać organizację wszystkich sił pokojowych, nieustannie wzmagać akcję mas w obronie pokoju, zacieśniać współpracę ze wszystkimi państwami nie zainteresowanymi w nowych wojnach.

Walka o pokój i pokojowe współistnienie osłabia front imperializmu, izoluje jego najagresywniejsze koła od mas ludowych, stanowi pomoc w rewolucyjnej walce klasy robotniczej i narodowowyzwoleńczej walce ludów.

Walka o pokój, o pokojowe współistnienie jest organicznie związana z rewolucyjną walką przeciwko imperializmowi. „W warunkach pokojowego współistnienia — stwierdziło 81 partii komunistycznych w swym Oświadczeniu — powstają możliwości sprzyjające rozwijaniu walki klasowej w krajach kapitalistycznych, ruchu narodowowyzwoleńczego ludów krajów kolonialnych i zależnych. Z kolei sukcesy rewolucyjnej walki klasowej i walki narodowowyzwoleńczej przyczyniają się do utrwalenia pokojowego współistnienia”.

W warunkach pokojowego współistnienia odniesiono w ostatnich latach nowe doniosłe zwycięstwa w walce klasowej proletariatu i w walce narodów o wyzwolenie narodowe, pomyślnie rozwija się proces rewolucyjny na świecie.

Dlatego też odrywanie walki o pokojowe współistnienie państw o różnych ustrojach społecznych od rewolucyjnej walki przeciwko imperializmowi, kolonializmowi, o niezawisłość i socjalizm, przeciwstawianie ich sobie — tak jak postępują towarzysze chińscy — oznacza sprowadzenie zasady pokojowego współistnienia do czczego frazesu, wyjąłowanie jej z realnej treści, ignorowanie w rzeczywistości konieczności zdecydowanej walki z imperializmem o pokój i pokojowe współistnienie, co byłoby z korzyścią tylko dla imperialistów.

W swym liście z 14 czerwca KC KP Chin oskarża partie komunistyczne, że rozciągają one jakoby pokojowe współistnienie państw o różnych ustrojach społecznych na stosunki między wyzyskiwaczami a wyzyskiwanymi, między klasami uciskanymi a uciskającymi, między masami pracującymi a imperialistami. Jest to wręcz monstrualna insynuacja i oszczerstwo na bratnie partie, które stoją na czele proletariatu w jego walkach klasowych z kapitałem, zawsze popierają walkę rewolucyjną i sprawiedliwe wojny wyzwolenicze przeciwko imperializmowi.

Przywódcy KP Chin mają tak słabe argumenty w walce przeciwko KPZR i innym bratnim partiom, że zmuszeni są uciekać się do wszelakich kruczków. Początkowo przypisywali oni nam niczym nie uzasadnione, przez nich samych wymyślone tezy, a następnie zaczęli nas oskarżać, walczyć z nami, demaskując te tezy. Tak właśnie ma się sprawa z ich absurdalnymi twierdzeniami, jakoby KPZR i inne bratnie partie rezygnowały z rewolucji, zastępowały walkę klasową pokojowym współistnieniem. W każdym kółku szkolenia politycznego wiedzą u nas doskonale, że gdy mówimy o pokojowym współistnieniu, to rozumiemy przez to stosunki międzypaństwowe krajów socjalistycznych z krajami kapitalizmu. Oczywiście zasada pokojowego współistnienia w żadnej mierze nie może rozciągać się na stosunki między klasami antagonistycznymi w państwach kapitalistycznych, niedopuszczalne jest rozciąganie jej na walkę klasy robotniczej przeciwko burżuazji, walkę o interesy klasowe, na walkę narodów uciskanych przeciwko kolonizatorom. KPZR zdecydowanie występuje przeciwko pokojowemu współistnieniu w dziedzinie ideologii. Są to prawdy elementarne, które powinni by przyswoić sobie wszyscy, którzy uważają się za marksistów-leninowców.

III

Poważne rozbieżności występują między KP Chin a KPZR i innymi partiami marksistowsko-leninowskimi w sprawie walki z następstwami kultu osoby Stalina.

Przywódcy KP Chin wzięli na siebie rolę obrońców kultu jednostki, krzewicieli błędnych koncepcji Stalina. Usiłują oni narzucić innym partiom te porządki, ideologię i moralność, formy i metody kierownictwa, które kwitły w okresie kultu jednostki. Powiemy szczerze, jest to rola nie do pozazdroszczenia, nie przyniesie ani zaszczytu, ani chwały. Nikomu nie uda się sprowadzić marksistów-leninowców, ludzi postępowych na drogą obrony kultu jednostki!

Naród radziecki, światowy ruch komunistyczny należycie oceniły odwagę, męstwo i prawdziwie leninowską pryncypialność wykazane przez naszą partię, jej Komitet Centralny z towarzyszem N. S. Chruszczowem na czele, w walce przeciwko następstwom kultu jednostki.

Powszechnie wiadomo, że nasza partia zrobiła to, aby zdjąć wielki ciężar, który krepował potężne siły mas pracujących, i tym samym przyspieszyć rozwój społeczeństwa radzieckiego. Partia nasza zrobiła to, aby oczyścić przekazane nam przez wielkiego Lenina ideały socjalizmu z nadużyć władzy osobistej i samowoli, które splamiły te ideały. Nasza partia zrobiła to, aby nigdy nie powtórzyły się tragiczne wydarzenia towarzyszące kultowi jednostki, aby wszyscy, którzy walczą o socjalizm, wyciągnęli nauki z naszego doświadczenia.

Cały ruch komunistyczny w należyty sposób zrozumiał i poparł walką przeciwko obcemu marksizmowi-leninizmowi kultowi jednostki i jego szkodliwym następstwom. W swoim czasie aprobowali to również przywódcy chińscy, mówili o ogromnym międzynarodowym znaczeniu XX Zjazdu KPZR.

Otwierając VIII Zjazd KP Chin we wrześniu 1956 r. towarzysz Mao Tse-tung mówił: „Towarzysze radzieccy, naród radziecki postępowali w myśl wskazań Lenina. W krótkim czasie odnieśli oni wspaniałe sukcesy. Na niedawnym XX Zjeździe KPZR opracowano również wiele słusznych tez politycznych, potępiono niedociągnięcia w partii. Można z całym przekonaniem powiedzieć, że ich praca w przyszłości będzie się bardzo poważnie rozwijała”.

W referacie politycznym KC KP Chin, który wygłosił na zjeździe tow. Liu Szao-tsi, ocena ta została szerzej rozwinięta:

„XX Zjazd Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, który odbył się w lutym bieżącego roku, jest doniosłym wydarzeniem politycznym o światowym znaczeniu. Zjazd nie tylko opracował wspaniały plan szóstej pięciolatki i szereg doniosłych tez politycznych zmierzających do dalszego rozwoju sprawy socjalizmu oraz potępił kult jednostki, który spowodował poważne konsekwencje w łonie partii, ale także wysunął propozycje w sprawie dalszego rozwoju pokojowego współistnienia i współpracy międzynarodowej, wniósł wybitny wkład do sprawy złagodzenia napięcia międzynarodowego”.

Tow. Teng Siao-ping w referacie na temat zmian w statucie partii na tym samym VIII zjeździe KP Chin oświadczył:

„Leninizm wymaga, aby we wszystkich najważniejszych sprawach partii decyzje podejmowane były przez odpowiedni kolektyw, a nie przez jednostkę. XX Zjazd KPZR dostarczył przekonujących wyjaśnień dotyczących doniosłego znaczenia ścisłego przestrzegania zasady kolegialności kierownictwa i walki przeciwko kultowi jednostki. Wyjaśnienia te wywarły ogromny wpływ nie tylko na KPZR, ale również na inne partie komunistyczne wszystkich krajów świata”.

W znanym artykule redakcyjnym dziennika „Żenminżipao”: „Jeszcze raz o historycznym doświadczeniu dyktatury proletariatu” (grudzień 1956 r.) towarzysze chińscy pisali:

„XX Zjazd Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego wykazał ogromne zdecydowanie i śmiałość w eliminowaniu kultu Stalina, w ujawnianiu poważnych błędów Stalina i likwidacji następstw błędów Stalina. Na całym świecie marksiści-leninowcy i ludzie sympatyzujący z komunizmem popierają wysiłki KPZR zmierzające do naprawy błędów i życzą, aby wysiłki towarzyszy radzieckich uwieńczone były pełnym sukcesem”.

Tak też jest w rzeczywistości.

Każdy obiektywny człowiek, który zestawiał te wypowiedzi przywódców chińskich z tym, co głosi list KC KP Chin z 14 czerwca, przekona się, że dokonali oni zwrotu o 180 stopni w ocenie XX Zjazdu naszej partii.

Jednakże czyż w takich pryncypialnych sprawach dopuszczalne są wahania i chwiejność? Oczywiście, są niedopuszczalne. Jedno z dwojga: albo u przywódców chińskich nie było wprawdzie rozbieżności z KC KPZR w tych pryncypialnych zagadnieniach, albo wszystkie te wypowiedzi były zakłamane.

Wiadomo, że praktyka jest najlepszym kryterium prawdy.

Właśnie praktyka przekonująco świadczy o wspaniałych wynikach w życiu naszego kraju, do których doprowadziła realizacja linii XX, XXI i XXII Zjazdów KPZR. W ciągu 10 lat, jakie upłynęły od czasu, gdy partia dokonała zdecydowanego zwrotu w kierunku przywrócenia leninowskich zasad i norm życia partyjnego, społeczeństwo radzieckie osiągnęło naprawdę wspaniałe wyniki w rozwoju gospodarki, kultury, nauki, w podnoszeniu dobrobytu ludności, w umacnianiu zdolności obronnej, w sukcesach polityki zagranicznej.

Raz na zawsze należy do przeszłości atmosfera strachu, podejrzliwości, niepewności, która zatruwała życie narodu w okresie kultu jednostki. Nie można negować, że człowiek radziecki zaczął lepiej żyć, korzystać z dobrodziejstw socjalizmu. Zapytajcie robotnika, który dostał nowe mieszkanie (a takich są miliony!), rencisty, który zaznał dostatku, zapytajcie tysięcy ludzi, którzy niezastępenie ucierpieli w wyniku represji w okresie kultu jednostki i którym zwrócono wolność i przywrócono dobre imię, a dowiecie się, co znaczy dla człowieka radzieckiego zwycięstwo leninowskiej polityki proklamowanej na XX Zjeździe KPZR.

Spytajcie ludzi, których ojcowie i matki stali się ofiarami represji w okresie kultu jednostki, co dla nich znaczy uznanie, że ich ojcowie, matki i bracia byli uczciwymi ludźmi i że oni sami nie są odszczepieńcami w naszym społeczeństwie, lecz godnymi pełnoprawnymi synami i córkami ojczyzny radzieckiej.

Przemysł, rolnictwo, kultura, nauka, sztuka — wszystko, co widzimy, szybko postępuje naprzód. Nasze statki kosmiczne mkną obecnie w przestworzach i to również dobitnie potwierdza słuszność kierunku, w jakim prowadzi naród radziecki nasza partia.

My, rzecz jasna, nie uważamy, że zrobiono już u nas wszystko dla człowieka radzieckiego, dla poprawy jego warunków życia. Ludzie radzieccy rozumieją, że

realizacja tej zasady zależna jest nie tylko od naszych chęci. Trzeba zbudować społeczeństwo komunistyczne, stworzyć obfitość dóbr materialnych. Toteż naród nasz pracuje niestrudzenie, by szybciej tworzyć wartości materialne i duchowe, przybliżyć zwycięstwo komunizmu. Jasne jest dla każdego, że kroczymy właściwą drogą, że wyraźnie widzimy perspektywy naszego rozwoju.

W programie KPZR nakreślony jest konkretny plan budowy komunizmu. Realizacja tego planu zapewni narodowi radzieckiemu najwyższy poziom życia, zapoczątkuje stopniowe przechodzenie do upragnionej zasady komunizmu — „od każdego według zdolności, każdemu według potrzeb”.

Dla ludzi radzieckich jest rzeczą dziwną i niesłychaną, gdy dowiadują się, że towarzysze chińscy usiłują oczernić Program KPZR — wspaniały plan zbudowania społeczeństwa komunistycznego.

Nawiązując do tego, że nasza partia proklamuje jako swe zadanie walkę o lepsze życie dla narodu, przywódcy KPCh czynią aluzje do jakiegoś tam „zburzuzajnienia” i „zwyrodnienia” społeczeństwa radzieckiego. Według ich logiki, gdy naród chodzi w łapciach i jada postny kapuśniak ze wspólnej miski — jest to komunizm, a gdy człowiek pracy żyje dobrze i chce jutro żyć jeszcze lepiej — jest to niemalże odbudowa kapitalizmu!

I taką filozofią chcą nas poczęstować jako ostatnim objawieniem marksizmu-leninizmu! Zdradza to ostatecznie autorów takich „teorii” jako ludzi nie wierzących w siły i zdolności klasy robotniczej, która ujęła w swe ręce władzę i stworzyła własne socjalistyczne państwo.

Patrząc na historię naszego kraju, na program KPZR, łatwo można zobaczyć, od czego rozpoczęliśmy, gdy pod kierownictwem Lenina ujęliśmy władzę w swe ręce, i jakie szczyty osiągnął naród radziecki. Kraj nasz przekształcił się w wielkie mocarstwo socjalistyczne. Pod względem globalnej produkcji przemysłowej Związek Radziecki zajmuje pierwsze miejsce w Europie i drugie w świecie, a wkrótce prześcignie USA i zajmie pierwsze miejsce. Twórcami naszych wielkich zwycięstw są: radziecka klasa robotnicza, radzieckie chłopstwo kołchozowe, radziecka inteligencja.

Jesteśmy przekonani, że do wielkich czynów produkcyjnych zdolny jest nie tylko naród radziecki, lecz również narody innych krajów socjalizmu; w tym celu konieczne jest zapewnienie właściwego kierowania klasą robotniczą i

chłoptwem, konieczne jest, by ludzie sprawujący to kierownictwo myśleli realnie i podejmowali decyzje, które umożliwiłyby skierowanie sił energii mas pracujących na właściwą drogę.

Usiłując usprawiedliwić kult jednostki, przywódcy chińscy naszpikowali swój list dalekimi od marksizmu rozważaniami na temat walki klasowej w ZSRR, na temat błędnych rzekomo tez programu KPZR o państwie ogólnonarodowym i ogólnonarodowej partii.

Nie zamierzamy w niniejszym liście szczegółowo rozpatrywać wszystkich ich argumentów. Każdy, kto przeczyta list KC KP Chin z 14 czerwca, zwróci niewątpliwie uwagę, jak dalece bezradne i oderwane od życia narodu radzieckiego są uwagi zawarte w liście KC KPCh. Pouczają nas, że w społeczeństwie radzieckim istnieją jeszcze wrogie sobie klasy i dlatego istnieje konieczność utrzymania dyktatury proletariatu. Jakież to są klasy? Z listu KC KPCh można wywnioskować, że są to „darmozjady burżuazyjni”, pasożyty, spekulanci, szachraje, oszuści, chuligani, defraudanci.

Oryginalne zaiste mają wyobrażenie towarzysze chińscy o klasach i walce klasowej. Od jakiego to czasu te elementy pasożytnicze uważane są za klasę! I za jaką klasę? Za klasę pasożytów, czy też za klasę chuliganów, za klasę defraudantów, czy też za klasę darmozjadów? Przestępcy w żadnym społeczeństwie nie stanowią określonej klasy. Wie o tym nawet uczeń. Rzecz jasna, że elementy te nie stanowią klasy również w społeczeństwie socjalistycznym. Są to przejawy przeżytków kapitalizmu.

Do walki z takimi ludźmi nie jest potrzebna dyktatura proletariatu. Państwo ogólnonarodowe może całkowicie uporać się z tym problemem i daje sobie z nim radę. Ze swego praktycznego doświadczenia wiemy, że walka z przestępczością prowadzona jest tym skuteczniej, im lepiej postawiona jest praca wychowawcza organizacji partyjnych, związkowych i innych organizacji społecznych, im wyższa jest rola czynnika społecznego, im lepiej pracuje milicja radziecka.

Nie da się obalić faktu, że obecnie społeczeństwo radzieckie składa się z dwóch podstawowych klas — chłopów i robotników oraz inteligencji, że żadna klasa społeczeństwa radzieckiego nie zajmuje takiej pozycji, w której mogłaby wyzyskiwać inne klasy. Dyktatura — to pojęcie klasowe; wobec kogo więc

proponują towarzysze: chińscy stosować dyktaturę proletariatu w Związku Radzieckim: wobec chłopstwa kołchozowego, czy też wobec inteligencji ludowej? Nie wolno nie liczyć się z tym, że w społeczeństwie socjalistycznym klasa robotników i klasa chłopów uległy istotnym zmianom, że różnice i granice między nimi coraz bardziej się zacierają.

Po całkowitym i ostatecznym zwycięstwie socjalizmu klasa robotnicza sprawuje swą kierowniczą rolę już nie poprzez dyktaturę proletariatu. Klasa robotnicza pozostaje najbardziej przodującą klasą społeczeństwa również w warunkach rozwiniętej budowy komunizmu. Jej przodująca rola wynika zarówno z jej sytuacji gospodarczej, z tego, że jest bezpośrednio związana z najwyższą formą własności socjalistycznej, jak również z tego, że posiada ona największy hart ducha, wyrobiony w wyniku dziesięcioleci walki klasowej i doświadczenia rewolucyjnego.

Towarzysze chińscy powołują się na wypowiedź K. Marksa, że treści okresu przejściowego od kapitalizmu do komunizmu nie może stanowić nic innego prócz dyktatury proletariatu. Ale mówiąc to, Marks miał na myśli komunizm jako całość, jako jednolitą formację społeczno-gospodarczą (której pierwszym stadium jest socjalizm), do której przejście bez rewolucji socjalistycznej i dyktatury proletariatu nie jest możliwe. Jesteśmy w posiadaniu szeregu wypowiedzi W. I. Lenina, w których zupełnie jasno zostało podkreślone, że dyktatura proletariatu potrzebna jest właśnie po to, żeby przewyciężyć opór klas wyzyskiwaczy, zorganizować budownictwo socjalistyczne i zapewnić zwycięstwo socjalizmu — pierwszej fazy komunizmu. Wynika stąd, że po zwycięstwie socjalizmu, gdy w społeczeństwie pozostają jedynie masy pracujące, zaprzyjaźnione klasy, których charakter uległ całkowitej zmianie, i kiedy nade ma już kogo uciskać, odpada potrzeba dyktatury proletariatu.

Jeśli wyłowi się istotną treść z całego tego steku pseudoteoretycznych rozważań, jakie zawiera list KC KP Chin w tych sprawach, to sprowadza się ona do tego: towarzysze chińscy występują przeciwko linii KPZR zmierzającej do rozwoju demokracji socjalistycznej, proklamowanej z taką mocą w uchwałach XX, XXI i XXII Zjazdów naszej partii i w Programie KPZR. Nie jest przypadkiem, że w całym swym obszernym liście nie znaleziono nawet miejsca, by wspomnieć o rozwijaniu demokracji w warunkach socjalizmu, w warunkach budowy komunizmu.

Trudno w pełni wyrobić sobie pogląd co do pobudek, jakimi kierują się towarzysze chińscy wstępując w obronie kultu jednostki. W rzeczywistości po raz pierwszy w historii międzynarodowego ruchu komunistycznego spotykamy się z jawnym wychwalaniem kultu jednostki. Trzeba powiedzieć, że nawet w okresie rozkwitu kultu jednostki w naszym kraju sam Stalin zmuszony był w słowach odżegnywać się od tej drobnomieszczańskiej teorii i mówił, że teoria ta pochodzi od eserowców.

Toteż jedynie zdziwienie mogą wywołać próby powoływania się na Marksa i Lenina dla obrony ideologii kultu jednostki. Czyżby towarzysze chińscy nie wiedzieli, że Lenin jeszcze w okresie narodzin naszej partii stoczył ogromną walkę z teoriami głoszonymi przez narodników o bohaterach i tłumie, że za czasów Lenina realizowane były prawdziwie kolektywne metody kierownictwa w KC naszej partii i w państwie radzieckim, że Lenin był niezwykle skromnym człowiekiem i bezlitośnie smagał najdrobniejsze przejawy lizusostwa i schlebiania jego osobie.

Jest zrozumiałe, że walka przeciwko kultowi jednostki nigdy nie była rozumiana przez naszą partię ani inne partie marksistowsko-leninowskie jako negowanie autorytetu przywódców partii i państwa. KPZR niejednokrotnie podkreślała, w tym również na XX i XXII Zjazdach, że partia wysoko ceni autorytet swego kierownictwa i że, potępiając kult jednostki i walcząc przeciwko jego następstwom, partia wysoko ceni tych działaczy, którzy rzeczywiście wyrażają interesy narodu i oddają swe siły w walce o zwycięstwo komunizmu i z tego właśnie względu cieszą się zasłużonym autorytetem.

IV

Następny wielki problem znajdujący się w centrum rozbieżności — to sprawa dróg i metod rewolucyjnej walki klasy robotniczej w krajach kapitalistycznych i walki narodowowyzwoleńczej, sprawa dróg przejścia całej ludzkości do socjalizmu.

W interpretacji chińskich towarzyszy rozbieżności dotyczące tego zagadnienia przedstawiają się następująco: jedna strona, tj. oni sami, jest za rewolucją światową, podczas gdy druga strona — KZPR i partie marksistowsko-leninowskie — zapomniała o rewolucji, a nawet „boi się” jej i zamiast o walkę rewolucyjną troszczy się o takie „niegodne” prawdziwego rewolucjonisty sprawy, jak pokój,

rozwój gospodarczy krajów socjalistycznych i podniesienie dobrobytu ich narodów, jak walka, o prawa demokratyczne i żywotne interesy mas pracujących w krajach kapitalistycznych.

W rzeczywistości jednak linia podziału między poglądami KPCh i poglądami międzynarodowego ruchu komunistycznego przebiega na zupełnie innej płaszczyźnie: jedni, to jest przywódcy KPCh, rozprawiają, kiedy trzeba i nie trzeba, na temat rewolucji światowej, przy każdej okazji, a częstokroć nawet bez jakiegokolwiek okazji szermują „rewolucyjnym” frazesem, podczas gdy inni, właśnie ci, których towarzysze chińscy krytykują, podchodzą do zagadnienia rewolucji z całą powagą i — zamiast wygłaszać gromkie frazesy — wytrwale działają, aby znaleźć najwłaściwsze i odpowiadające warunkom epoki drogi zwycięstwa socjalizmu, prowadzą uporczywą walką o niezawisłość narodową, demokrację i socjalizm.

Rozpatrzmy główne poglądy chińskich towarzyszy na współczesny ruch rewolucyjny.

Czy pomaga krajom i narodom w przejściu do socjalizmu teza o zaprzestaniu w imię „rewolucji światowej” walki o pokój, o rezygnacji z polityki pokojowego współistnienia i pokojowego współzawodnictwa gospodarczego, z walki o żywotne interesy mas pracujących i o przeobrażenia demokratyczne w krajach kapitalizmu? Czy prawdą jest, że komuniści krajów socjalistycznych, występując w obronie pokoju i prowadząc politykę pokojowego współistnienia, myślą jedynie o sobie i zapomnieli o swych braciach klasowych w krajach kapitału?

Każdy, kto zastanawiał się nad sensem obecnej walki o pokój, przeciwko wojnie nuklearnej, rozumie, że komuniści radzieccy, bratnie partie innych krajów socjalistycznych, swą polityką pokoju przychodzą klasie robotniczej, masom pracującym w krajach kapitalistycznych z nieocenioną pomocą. I chodzi tu nie tylko o to, że zapobiec wojnie nuklearnej znaczy to, uratować od zagłady klasę robotniczą, narody całych krajów, a nawet kontynentów, chociaż już tylko to jedno usprawiedliwia całą naszą politykę.

Chodzi również o to, że polityka taka jest najlepszą pomocą dla międzynarodowego rewolucyjnego ruchu robotniczego w osiągnięciu przezeń podstawowych celów klasowych. Czyż nie jest ogromnym wkładem do walki klasy robotniczej, kiedy kraje socjalizmu, w warunkach wywalzonego przez nie

same pokoju, odnoszą znakomite sukcesy w rozwoju gospodarczym, odnoszą coraz to nowe zwycięstwa w dziedzinie nauki i techniki, nieustannie polepszają warunki życia i pracy ludzi, rozwijają i udoskonalają demokrację socjalistyczną?

Patrząc na te sukcesy i zwycięstwa, każdy robotnik w kraju kapitalistycznym powie: „Socjalizm czynami dowodzi, że jest lepszy od kapitalizmu. O ustrój taki warto walczyć”. W obecnych warunkach socjalizm zdobywa serca i umysły ludzi nie tylko dzięki swym teoriom, lecz przede wszystkim dzięki swym czynom, swemu żywemu przykładowi.

Oświadczenie z 1960 r. upatruje główną, specyficzną cechę naszych czasów w tym, że światowy system socjalistyczny przekształca się w decydujący czynnik rozwoju społeczeństwa ludzkiego. Wszystkie partie komunistyczne, które brały udział w naradzie, doszły do wspólnego wniosku, iż w centrum doby obecnej znajduje się międzynarodowa klasa robotnicza i jej dziecię — światowy system socjalizmu.

Od konsolidacji światowego systemu socjalizmu w wielkiej mierze zależy rozwiązanie wszystkich innych zadań ruchu rewolucyjnego. Dlatego też partie komunistyczne i robotnicze zobowiązały się do „nieustannego umacniania wielkiej socjalistycznej wspólnoty narodów, której międzynarodowa rola i wpływ na bieg wydarzeń światowych wzrastają z roku na rok”. W realizacji tego niezwykle ważnego zadania nasza partia widzi swój najwyższy obowiązek internacjonalistyczny.

W. I. Lenin uczył, że „...na międzynarodową rewolucję oddziałujemy głównie swą polityką gospodarczą... Na tę dziedzinę przeniosła się walka w skali ogólnoswiatowej. Jeśli rozwiążemy to zadanie — wygramy wówczas w skali międzynarodowej na pewno i ostatecznie” (Dzieła, tom 32, str. 413, wyd. ros.).

Wskazania wielkiego Lenina dobrze zrozumieli i zapamiętali komuniści radzieccy, wykonują je komuniści w innych krajach socjalizmu. Znaleźli się jednak oto tacy towarzysze, którzy zdecydowali, iż W. I. Lenin nie ma racji.

Czyżby to był brak wiary w zdolność krajów socjalizmu zwyciężenia kapitalizmu we współzawodnictwie ekonomicznym? A może to stanowisko ludzi, którzy napotkali trudności w budowie socjalizmu, którzy rozczarowali się i nie widzą możliwości wywierania decydującego wpływu na międzynarodowy ruch rewolucyjny swymi sukcesami gospodarczymi, swym przykładem pomyślnej

budowy socjalizmu we własnych krajach? Pragną oni szybciej dokonać rewolucji na innej, jak im się wydaje, krótszej drodze. Ale rewolucja, która zwyciężyła, może tylko dzięki pracy i wyłącznie dzięki pracy narodu umocnić i rozwijać swe sukcesy oraz dowieść wyższości socjalizmu nad kapitalizmem. Co prawda, nie jest to łatwe, zwłaszcza jeśli rewolucja dokonuje się w krajach, które odziedziczyły po przeszłości słabo rozwiniętą gospodarkę. Jednakże przykład Związku Radzieckiego i wielu innych krajów socjalistycznych dowodzi w sposób przekonywający, że również w tych warunkach, jeśli kierowanie będzie właściwe, można uzyskać olbrzymie sukcesy i wykazać przed całym światem wyższość socjalizmu nad kapitalizmem.

Ponadto: jaka sytuacja jest korzystniejsza dla rewolucyjnej walki klasy robotniczej w krajach kapitalistycznych — czy pokój i pokojowe współistnienie, czy też ciągłe napięcie międzynarodowe i „zimna wojna”?

Odpowiedź na to pytanie nie budzi żadnych wątpliwości. Wszyscy wiedzą, że koła rządzące w państwach imperialistycznych wykorzystują „zimną wojnę” dla rozpalania szowinizmu, hysterii wojennej, wściekłego antykomunizmu, wykorzystują w tym celu, aby oddawać władzę najbardziej zatwardziałym reakcjonistom i filofaszystom, aby likwidować demokrację, rozprawiać się z partiami politycznymi, ruchem związkowym i innymi masowymi organizacjami klasy robotniczej.

Walka komunistów o pokój umacnia w ogromnym stopniu ich więź z masami, ich autorytet i wpływy, a tym samym ułatwia stwarzanie tego, co jest nazywane polityczną armią rewolucji.

Walka o pokój i pokojowe współistnienie państw o różnych ustrojach społecznych bynajmniej nie hamuje, nie odsuwa na dalszy plan walki o osiągnięcie ostatecznych celów międzynarodowej klasy robotniczej, lecz przeciwnie — daje możliwość rozwijania tej walki na jak najszerzą skalę.

Trudno wprost uwierzyć, że towarzysze chińscy, ludzie doświadczeni, którzy sami dokonali rewolucji, nie rozumieją rzeczy zasadniczej, nie rozumieją, że rewolucja światowa odbywa się dziś także poprzez umacnianie światowego systemu socjalizmu, poprzez rewolucyjną klasową walkę robotników w krajach kapitalistycznych, poprzez walkę o ruch narodowowyzwoleńczy, poprzez umacnianie politycznej niezawisłości oraz ekonomicznej samodzielności świeżo wyzwolonych państw Azji i Afryki, jak również poprzez walkę o pokój, przeciwko

agresywnym wojnom, poprzez antymonopolistyczną walkę mas ludowych, a także wieloma innymi sposobami, których nie należy przeciwstawiać sobie nawzajem, które natomiast należy jednoczyć i kierować ku jednemu celowi — obaleniu panowania imperializmu.

Towarzysze chińscy z pychą i w sposób obraźliwy oskarżają partie komunistyczne Francji, Włoch, USA i innych krajów ni mniej, ni więcej - tylko o oportunizm i reformizm, o „parlamentarny kretynizm”, a nawet o ześlizgiwanie się ku „burżuazyjnemu socjalizmowi”. Na jakiej podstawie to czynią? Czy na tej, że wspomniane partie komunistyczne nie wysuwają hasła natychmiastowej rewolucji proletariackiej, mimo że także przywódcy chińscy powinni rozumieć, iż nie wolno tego czynić bez istnienia sytuacji rewolucyjnej.

Każdy orientujący się marksista-leninowiec wie, że przedwczesne rzucenie hasła zbrojnego powstania, kiedy w kraju brak sytuacji sprzyjającej rewolucji — to skazanie klasy robotniczej na porażkę. Wiadomo, jak poważnie traktował tę kwestię W. I. Lenin, z jaką polityczną dalekowzrocznością i znajomością konkretnej sytuacji podchodził on do sprawy wyboru chwili odpowiedniej do rewolucyjnego wystąpienia. W przeddzień Października Lenin wskazywał, że podjęcie akcji w dniu 24 października byłoby przedwczesne, a 26 października — zbyt późne, ponieważ można byłoby wszystko stracić; wynikało stąd, że władzę należało przejąć koniecznie 25 października. Kto określa stopień napięcia sprzeczności klasowych, istnienie odpowiedniej sytuacji rewolucyjnej, wybiera moment do podjęcia ofensywy? Może to czynić jedynie klasa robotnicza każdego kraju, jej awangarda — partia marksistowsko-leninowska.

Historia międzynarodowego ruchu robotniczego świadczy, że kiepska jest partia, która mianując się partią robotniczą, zajmuje się tylko zagadnieniami ekonomicznymi, nie wychowuje klasy robotniczej w duchu rewolucyjnym, nie przygotowuje jej do walki politycznej, do przejęcia władzy; w takim wypadku ześlizguje się ona nieuchronnie na pozycje reformizmu. Ale kiepska jest również partia, która stawia zadania walki politycznej w oderwaniu od walki o poprawę sytuacji gospodarczej klasy robotniczej, chłopstwa, wszystkich ludzi pracy. Partia taka nieuchronnie odrywa się od mas. Jedynie wykorzystując w sposób właściwy wszelkie formy walki klasowej, umiejętnie je koordynując, może partia stać się rzeczywiście partią rewolucyjną, marksistowsko-leninowską, wodzem mas, może pomyślnie poprowadzić klasę robotniczą do szturm na kapitał, do zdobycia władzy.

Przywódcy chińscy uważają, że śmiertelnym grzechem wielu partii komunistycznych w rozwiniętych krajach kapitalizmu jest to, iż partie te widzą swe bezpośrednie zadanie w walce o ekonomiczne i socjalne interesy ludzi pracy, o demokratyczne reformy dokonywane jeszcze w warunkach kapitalizmu i ułatwiające warunki życia klasy robotniczej, chłopstwa i warstw drobnomieszczańskich oraz przyczyniające się do powstawania szerokiego frontu antymonopolistycznego, będącego podstawą dalszej walki o zwycięstwo rewolucji socjalistycznej, czyli że spełniają one właśnie to, co stwierdzono w oświadczeniu moskiewskim z 1960 r.

Towarzysze chińscy, występując przeciwko wszystkiemu, co czynią obecnie partie komunistyczne rozwiniętych krajów kapitalizmu, nie przejawili ani elementarnego poczucia solidarności z komunistami, walczącymi z kapitałem na frontowej linii walki klasowej, ani też zrozumienia konkretnych warunków w tych krajach, specyficznych dróg, jakimi kroczy w nich ruch rewolucyjny klasy robotniczej. W gruncie rzeczy towarzysze chińscy odrzucają „w imię rewolucji” właśnie te drogi, które prowadzą do rewolucji, narzucają taki kierunek, który doprowadziłby partie komunistyczne do odizolowania od mas, do utraty przez klasę robotniczą jej sojuszników w walce przeciwko panowaniu monopoli, przeciwko kapitalizmowi.

Chińscy towarzysze odeszli od światowego ruchu komunistycznego — również jeżeli chodzi o zagadnienie form przechodzenia poszczególnych krajów do socjalizmu.

Jak wiadomo, KPZR i inne partie marksistowsko-leninowskie stoją na stanowisku możliwości pokojowego i niepokojowego przechodzenia do socjalizmu, jak to wyraźnie stwierdzają dokumenty narad moskiewskich oraz Program KPZR. Mimo to chińscy towarzysze uporczywie przypisują naszej partii i innym bratnim partiom uznawanie wyłącznie pokojowej drogi.

W liście swoim z 30 marca 1963 r. KC KPZR raz jeszcze przedstawił swoje stanowisko w tej sprawie:

„Klasa robotnicza i jej awangarda — partie marksistowsko-leninowskie — dążą do zrealizowania rewolucji socjalistycznej w sposób pokojowy, bez wojny domowej. Urzeczywistnienie tej możliwości odpowiadałoby interesom klasy robotniczej i całego narodu, ogólnonarodowym interesom kraju. Jednocześnie

wybór drogi rozwoju rewolucji zależy nie tylko od klasy robotniczej. Jeżeli klasy wyzyskujące użyją przemocy w stosunku do narodu, klasa robotnicza będzie zmuszona do wykorzystania niepokój owej drogi zdobycia władzy. Wszystko zależy od konkretnych warunków, od układu sił klasowych wewnątrz kraju i na arenie międzynarodowej.

Oczywiście, niezależnie od formy, w jakiej dokonało się przejście od kapitalizmu do socjalizmu, mogło ono nastąpić tylko na drodze rewolucji socjalistycznej i dyktatury proletariatu w jej różnorodnych formach. KPZR, wysoko oceniając pełną oddania walkę klasy robotniczej z komunistami na czele w krajach kapitalistycznych, uważa za swój obowiązek okazywanie im wszechstronnej pomocy i poparcia”.

Wiele razy wyjaśnialiśmy swój punkt widzenia i nie ma potrzeby przedstawiać go tutaj bardziej szczegółowo.

Jakie natomiast stanowisko zajmują w tej sprawie towarzysze chińscy? Czerwoną nicią przewija się ono we wszystkich ich wystąpieniach, jak również w liście KC KPCh z dnia 14 czerwca. Za podstawowe kryterium rewolucyjności towarzysze chińscy uważają akceptowanie zbrojnego powstania zawsze, w ogóle i wszędzie. Tym samym towarzysze chińscy w istocie rzeczy negują możliwość wykorzystywania pokojowych form walki o zwycięstwo rewolucji socjalistycznej, podczas gdy marksizm-leninizm uczy, że komuniści powinni opanować wszystkie formy rewolucyjnej walki klasowej — zarówno przewidujące zastosowanie przemocy, jak i bez użycia siły.

Jest jeszcze jedno ważne zagadnienie — zagadnienie związku zachodzącego między walką międzynarodowej klasy robotniczej i ruchem narodowowyzwoleńczym narodów Azji, Afryki i Ameryki Łacińskiej.

Międzynarodowy rewolucyjny ruch robotniczy, reprezentowany dziś i przez światowy system socjalizmu, i przez partie komunistyczne krajów kapitalistycznych, i przez ruch narodowowyzwoleńczy narodów Azji, Afryki i Ameryki Łacińskiej — to potężne siły doby współczesnej. Właściwe stosunki wzajemne między nimi stanowią jeden z głównych warunków zwycięstwa nad imperializmem.

Jak rozwiązują zagadnienie to towarzysze chińscy? Widać to na przykładzie ich nowej „teorii”, zgodnie z którą podstawową sprzecznością naszych czasów nie

jest, jak się okazuje, sprzeczność między socjalizmem a imperializmem, lecz sprzeczność między ruchem narodowowyzwoleńczym a imperializmem. Zdaniem towarzyszy chińskich, decydującą siłą w walce z imperializmem jest nie światowy system socjalizmu, nie walka międzynarodowej klasy robotniczej, lecz znowu ruch narodowowyzwoleńczy.

Przez to towarzysze chińscy najwidoczniej chcą zdobyć sobie najłatwiejszym sposobem popularność wśród narodów Azji, Afryki i Ameryki Łacińskiej. Niechże jednak ta „teoria” nie wprowadza nikogo w błąd. Czy chińscy towarzysze chcą tego, czy nie, jej rzeczywisty sens polega na tym, ażeby odizolować ruch narodowowyzwoleńczy od międzynarodowej klasy robotniczej i jej dziecięcia — światowego systemu socjalizmu. Ale to stanowiłoby ogromne niebezpieczeństwo dla samego ruchu narodowowyzwoleńczego.

W istocie rzeczy, czy wiele narodów Azji, przy całym ich bohaterstwie i poświęceniu, mogłoby odnieść zwycięstwo, gdyby nie to, że Rewolucja Październikowa, a następnie ukształtowanie się światowego systemu socjalizmu wstrząsnęły podstawami imperializmu i podważyły siły kolonizatorów?

A teraz, kiedy wyzwolone narody wkroczyły w nowy etap swojej walki, koncentrując wysiłki na umocnieniu zdobyczy politycznych i niezależności gospodarczej, czy nie dostrzegają one, że rozwiązanie tych zadań byłoby niepomierne trudniejsze, a nawet zupełnie niemożliwe bez pomocy państw socjalistycznych?

Marksiści-leninowcy zawsze podkreślają ogólnoświatowe historyczne znaczenie ruchu narodowowyzwoleńczego i jego wielkiej przyszłości, ale jednocześnie uważają, że jednym z głównych warunków jego dalszych zwycięstw jest trwały sojusz i współpraca z krajami światowego systemu socjalistycznego, jako główną siłą w walce z imperializmem, trwały sojusz z ruchem robotniczym w krajach kapitalistycznych. Stanowisko takie zostało sformułowane w oświadczeniu w 1980 r. Opiera się ono na leninowskiej koncepcji o kierowniczej roli (hegemonii) klasy robotniczej jako warunku zwycięstwa w walce antyimperialistycznej. Tylko w warunkach takiej hegemonii ruch ten w ostatecznym wyniku nabierze naprawdę socjalistycznego charakteru i zakończy się wkroczeniem na drogę socjalistycznej rewolucji.

Ta leninowska koncepcja została sprawdzona na doświadczeniach Rewolucji Październikowej, na doświadczeniach innych krajów, nie budzi ona u nikogo wątpliwości.

Okazało się jednak, że towarzysze chińscy chcą „skorygować” Lenina i dowieść, jakoby nie klasa robotnicza, lecz drobnomieszczaństwo lub burżuazja narodowa, a co więcej nawet, „niektórzy patriotycznie nastroszeni królowie, książęta i arystokraci” powinni być hegemonem w światowej walce z imperializmem. I po tym wszystkim kierownictwo KPCh poucza światowy ruch komunistyczny, że nigdy i w żadnych warunkach nie wolno zatracać proletariackiego, klasowego podejścia!

Rękojmia przyszłych zwycięstw zarówno międzynarodowej klasy robotniczej, jak i ruchu narodowowyzwoleńczego — leży w ich trwałym sojuszu i współpracy, w ich wspólnej, podyktowanej wspólnymi interesami walce przeciwko imperializmowi, w której klasa robotnicza swym oddaniem, swą ofiarną służbą w interesie wszystkich narodów, zdobywa sobie uznanie jej kierowniczej roli, przekonuje swych sojuszników, że sprawowanie przez nią kierownictwa stanowi niezawodną gwarancję zarówno jej własnego zwycięstwa, jak i zwycięstwa sojuszników.

Nasza leninowska partia uważa ruch narodowowyzwoleńczy za składową część rewolucyjnego procesu przebiegającego *na* świecie, za potężną siłę występującą przeciwko imperializmowi. Wielkie hasło twórców naukowego komunizmu, Marksa i Engelsa: „Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się!” stało się bojowym sztandarem międzynarodowego proletariatu. Kontynuator dzieła Marksa i Engelsa - W. I. Lenin — w nowych warunkach historycznych, jakie wytworzyły się po zwycięstwie Wielkiej Rewolucji Październikowej, szczególnie podkreślał nierozzerwalną więź rewolucji socjalistycznej z ruchem narodowowyzwoleńczym.

Hasło: „Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się!” było i pozostaje głównym hasłem walki o zwycięstwo rewolucji światowej. W nowych warunkach treść tego hasła rozszerzyła się. Jak wiadomo, Lenin zaakceptował hasło: „Proletariusze wszystkich krajów i narody uciskane, *łączcie się!*”. Podkreśla ono kierowniczą rolę proletariatu i rosnące znaczenie ruchu narodowowyzwoleńczego. Partia nasza w całej swojej działalności kieruje się ściśle tą marksistowsko-leninowską, internacjonalistyczną zasadą.

Wyłania się pytanie: Czym wyjaśnić niesłuszne założenia, kierownictwa KPCh w podstawowych problemach współczesności? Albo zupełnym oderwaniem się towarzyszy chińskich od realnej rzeczywistości, dogmatycznym, książkowym

podejściem do problemów wojny, pokoju i rewolucji, niezrozumieniem konkretnych warunków doby współczesnej. Albo też tym, że za ogłuszającą wrzawą wokół „światowej rewolucji”, jaką podnieśli towarzysze chińscy, kryją się inne cele, nie mające z rewolucją nic wspólnego.

Widać z tego wszystkiego, jak błędny i szkodliwy jest kurs, który kierownictwo KPCh narzuca międzynarodowemu ruchowi komunistycznemu. To, co proponują przywódcy chińscy pod pozorem „linii generalnej”, nie jest niczym innym, jak tylko wyliczeniem najogólniejszych zadań klasy robotniczej, dokonanych bez uwzględnienia czynnika czasu i realnego układu sił klasowych, bez uwzględnienia specyficznych cech współczesnego etapu historycznego. Towarzysze chińscy nie zauważają, czy też nie chcą zauważyć, jakim przeobrażeniom ulegają zadania naszego ruchu w warunkach współczesnej epoki. Sprowadzając generalną linię do ogólnych zadań, obowiązujących we wszystkich etapach przejścia od kapitalizmu do socjalizmu, pozbawiają oni ją konkretności, celowości i prawdziwej skuteczności.

Opracowując swoją obecną linię, bratnie partie dokonały konkretnej analizy układu sił klasowych zarówno w poszczególnych krajach, jak i w skali światowej, cechy szczególne rozwoju dwóch przeciwstawnych systemów oraz rozwoju ruchu narodowowyzwoleńczego na obecnym etapie.

Ścisła analiza zmian, jakie zachodzą w sytuacji na świecie umożliwiła bratnim partiom całego świata dokonanie marksistowsko-leninowskiej charakterystyki czasów, w których żyjemy: „...nasza epoka, której główną treść stanowi przechodzenie od kapitalizmu do socjalizmu, zapoczątkowane Wielką Październikową Rewolucją Socjalistyczną, jest epoką walki dwóch przeciwstawnych systemów społecznych, epoką rewolucji socjalistycznych i rewolucji narodowowyzwoleńczych, epoką rozkładu imperializmu, likwidowania systemu kolonialnego, epoką przechodzenia wszystkich nowych narodów na drogę socjalizmu oraz triumfu socjalizmu i komunizmu w skali światowej”.

Scharakteryzowanie współczesnej epoki stanowiło podstawę prawidłowego podejścia przy opracowywaniu strategii i taktyki światowego ruchu komunistycznego.

Partie marksistowsko-leninowskie ustaliły wspólną linię, której podstawowe tezy są następujące:

— charakter i treść światowego procesu rewolucyjnego w obecnej epoce znamionuje zlewanie się w jeden nurt walki przeciwko imperializmowi narodów budujących socjalizm i komunizm, rewolucyjnego ruchu klasy robotniczej w krajach kapitalistycznych, walki narodowowyzwoleńczej narodów uciśnionych i ruchów ogólnodemokratycznych; w sojuszu antyimperialistycznych sił rewolucyjnych decydująca rola przypada międzynarodowej klasie robotniczej i jej głównemu dziecięciu — światowemu systemowi socjalizmu, który wywiera decydujący wpływ na rozwój światowej rewolucji socjalistycznej poprzez siłę swego przykładu i swój rozwój gospodarczy;

— w wyniku zaistniałych obiektywnych warunków historycznych, jakie się ukształtowały (skrajnego zaostżenia się agresywności imperializmu, istnienia broni o ogromnej sile niszycielskiej itp.), centralne miejsce wśród zadań, wobec jakich stoją siły antyimperialistyczne w naszych czasach, zajmuje walka o zapobieżenie wojnie termonuklearnej. Naczelne zadanie partii komunistycznych polega na zespoleniu wszystkich pokój miłujących sił w celu obrony pokoju i uchronienia ludzkości od katastrofy nuklearnej.

— rewolucja socjalistyczna dokonuje się w wyniku wewnętrznego rozwoju walki klasowej w każdym kraju, a jej formy i drogi zależą od konkretnych warunków panujących w danym kraju. Ogólną prawidłowością jest rewolucyjne obalenie władzy kapitału i ustanowienie dyktatury proletariatu w tej lub innej formie. Zadanie klasy robotniczej i partii komunistycznych polega na tym, aby maksymalnie wykorzystać istniejące obecnie możliwości pokojowej, nie związanej z wojną domową drogi rewolucji socjalistycznej, a równocześnie aby być przygotowanym do niepokojowej drogi, do zbrojnego zdławienia oporu burżuazji; walka ogólnodemokratyczna stanowi nieodłączną część składową walki o socjalizm;

— cele klasy robotniczej i partii komunistycznych w ruchu narodowowyzwoleń-
czym polegają na doprowadzeniu do końca zadań antyimperialistycznej
rewolucji demokratycznej oraz na rozwijaniu i umacnianiu frontu narodowego,
opartego na sojuszu z chłopstwem i burżuazją narodową o nastawieniu
patriotycznym, na przygotowywaniu warunków do utworzenia państwa
demokracji narodowej i wkroczenia na niekapitalistyczną drogę rozwoju;

— stosunki współpracy i wzajemnej pomocy między krajami socjalistycznymi,
zwartość i jedność międzynarodowego ruchu komunistycznego i robotniczego,

wierność wobec wspólnie ustalonych pozycji i ocen oraz wobec leninowskich zasad życia partyjnego i wzajemnych stosunków między nimi — stanowią niezbędne warunki pomyślnego rozwiązania historycznych zadań, jakie stoją przed komunistami.

Takie są w obecnej epoce podstawowe drogi rozwoju procesu rewolucyjnego na świecie i takie są podstawowe tezy linii generalnej międzynarodowego ruchu komunistycznego na obecnym etapie. Walka o pokój, demokrację, niezależność narodową i socjalizm — oto w skrócie istota tej linii generalnej. Konsekwentne realizowanie tej linii w praktyce jest rękojmią sukcesów światowego ruchu komunistycznego.

Wszystkie te niezmiernie doniosłe zasadnicze tezy międzynarodowego ruchu komunistycznego w obecnych warunkach, zespołowo opracowane przez bratnie partie komunistyczne i robotnicze w Deklaracji i Oświadczeniu, znalazły swój wyraz w nowym Programie KPZR, który całkowicie opiera się na marksistowsko-leninowskim uogólnieniu doświadczeń rewolucyjnych zarówno w naszym kraju, jak i w skali międzynarodowej.

V

Błędne poglądy przywódców KPCh w dziedzinie podstawowych zagadnień politycznych i teoretycznych naszych czasów są nierozzerwalnie związane z ich działalnością praktyczną, zmierzającą do podważenia jedności światowego obozu socjalistycznego i międzynarodowego ruchu komunistycznego.

Towarzysze chińscy w słowach przyznają, że jedność ZSRR i Chińskiej Republiki Ludowej stanowi fundament całej wspólnoty socjalistycznej, jednakże w praktyce we wszystkich kierunkach podważają oni więzy z naszą partią i z naszym krajem.

Kierownictwo KPCh często zapewnia o swej wierności wobec wspólnoty krajów socjalistycznych. Jednakże stosunek towarzyszy chińskich do tej wspólnoty przeczy ich głośnym oświadczeniom.

Dane statystyczne świadczą, że ChRL w ciągu ostatnich trzech lat o przeszło połowę zmniejszyła obroty towarowe z krajami wspólnoty socjalistycznej. Niektóre kraje socjalistyczne odczuły szczególnie ostro rezultaty tego rodzaju polityki towarzyszy chińskich.

Postępowanie przywódców chińskich pozostaje w rażącej sprzeczności nie tylko, z zasadami obowiązującymi we wzajemnych stosunkach między krajami socjalistycznymi, lecz w szeregu przypadków również z powszechnie uznanymi zasadami i normami, których powinny przestrzegać wszystkie państwa.

Niedotrzymanie poprzednio podpisanych umów wyrządziło szkody gospodarce narodowej niektórych państw socjalistycznych. Jest również zupełnie zrozumiałe, że niemałych szkód wskutek ograniczania stosunków gospodarczych doznaje także gospodarka samych Chin.

Starając się usprawiedliwić swe postępowanie w oczach mas ludowych, kierownictwo KPCh wysunęło niedawno teorię „opierania się na własnych siłach”. Mówiąc ogólnie, budowanie socjalizmu w każdym kraju przy opieraniu się przede wszystkim na wysiłku własnego narodu i jak najlepszym wykorzystywaniu zasobów swego kraju stanowi słuszną drogę tworzenia materialno-technicznej bazy socjalizmu. Sprawa zbudowania socjalizmu w każdym kraju jest przede wszystkim sprawą narodu tego kraju, jego klasy robotniczej i partii komunistycznej.

Związek Radziecki był pierwszym krajem socjalizmu i musiał budować socjalizm opierając się tylko na własnych siłach i wykorzystując wyłącznie własne zasoby. I chociaż obecnie istnieje system krajów socjalistycznych, nie oznacza to bynajmniej, że naród jakiegokolwiek kraju może siedzieć z założonymi rękoma i liczyć wyłącznie na pomoc innych krajów socjalistycznych. Partia komunistyczna każdego kraju socjalistycznego uważa za swój obowiązek mobilizowanie wszystkich rezerw wewnętrznych dla pomyślnego rozwoju gospodarczego. Dlatego oświadczenie KC KPCh o budowaniu socjalizmu głównie w oparciu o własne siły — samo przez się — nie wywołałoby sprzeciwu.

Jednakże, jak świadczy o tym cała zawartość listu KC KPCh i liczne wypowiedzi w prasie chińskiej, tezie tej nadaje się w istocie rzeczy treść, z którą w żaden sposób nie można się pogodzić.

Pod postacią sformułowania „budowa socjalizmu głównie w oparciu o własne siły” kryje się koncepcja tworzenia samowystarczalnych gospodarek narodowych, których stosunki gospodarcze z innymi krajami ograniczają się wyłącznie do wymiany handlowej. Tego rodzaju podejście do zagadnienia towarzysze chińscy usiłują narzucić innym krajom socjalistycznym.

Proklamowanie kursu „opierania się na własnych siłach” potrzebne jest najwidoczniej kierownictwu KPCh po to, aby osłabić więzy nierozzerwalnej przyjaźni między krajami socjalistycznymi. Oczywiście, taka polityka nie ma nic wspólnego z zasadami internacjonalizmu socjalistycznego, nie można jej oceniać inaczej niż jako próbę podważenia jedności wspólnoty socjalistycznej.

Równolegle do ograniczania kontaktów gospodarczych kierownictwo KPCh podjęło szereg kroków zmierzających do zaostrzenia stosunków ze Związkiem Radzieckim.

Przywódcy chińscy podważają zwartość nie tylko obozu socjalistycznego, ale również całego światowego ruchu komunistycznego, depczą zasady internacjonalizmu proletariackiego i naruszając brutalnie normy obowiązujące w stosunkach wzajemnych między bratnimi partiami.

Kierownictwo KP Chin organizuje i popiera różne antypartyjne grupy odszczepieńców występujące przeciwko partiom komunistycznym w USA, Brazylii, Włoszech, Belgii, Australii, Indii. Np. w Belgii kierownictwo KP Chin udziela poparcia grupie Grippe'a, wykluczonej z partii na ostatnim zjeździe. W USA popiera ono dywersyjną działalność lewicowo-oportunistycznego ugrupowania „Młot i Stal”, które za swój główny cel obrało walkę przeciwko KP USA. W Brazylii z poparcia towarzyszy chińskich korzystają grupy frakcyjne wykluczone z szeregów partii komunistycznej (jak np. grupa Amazonasa-Graboisa).

W Australii KC KP Chin usiłował zorganizować rozłamową działalność wymierzoną przeciwko partii komunistycznej i jej kierownictwu przy pomocy jednego z byłych członków kierownictwa E. Hilla. E. Hill, który odwiedził niegdyś ChRL, publicznie wystąpił przeciwko KP Australii i usiłował zgrupować wokół siebie podobnie myślących ludzi. Po wykluczeniu Hilla przez KP Australii ze składu Komitetu Centralnego, demonstracyjnie udał się on do Pekinu.

We Włoszech przedstawiciele Chin popierają działalność grupy byłych pracowników federacji WłPK w Padwie, którzy drukowali ulotki z prowokacyjnym wezwaniem do „rewolucyjnego” powstania.

Towarzysze z KP Chin starają się zwłaszcza prowadzić dywersyjną robotę wśród partii komunistycznych i robotniczych krajów Azji, Afryki i Ameryki Łacińskiej.

Popierając demonstracyjnie odszczepieńców i renegatów, którzy znaleźli się poza szeregami ruchu komunistycznego, przywódcy chińscy przedrukowują jednocześnie w swych dziennikach i czasopismach oszczercze artykuły z wydawnictw tych grup renegatów, artykuły wymierzone przeciwko polityce KPZR, przeciwko linii całego światowego ruchu komunistycznego.

Przedstawiciele Chin na Cejlonie utrzymują ścisły kontakt z ugrupowaniem E. Samarakkodi, będącym narzędziem trockistowskiej „IV międzynarodówki”.

Stanowisko towarzyszy chińskich starają się dla swych celów wykorzystać trockiści z „IV międzynarodówki”, którzy zwrócili się nawet do KC KP Chin z listem otwartym, gdzie oświadczają wręcz:

„IV międzynarodówka, od dnia jej założenia prowadząca walkę z koncepcjami, przeciwko którym wy dziś występujecie, stoi po waszej stronie... Międzynarodowy sekretariat IV międzynarodówki wita z uznaniem dyskusję, jaką zapoczątkowaliście w całym ruchu komunistycznym, wzywa was do rozwijania tej dyskusji”.

Przywódcy chińscy występują z ostrymi atakami na bratnie partie komunistyczne i ich przywódców, którzy nie chcą odstąpić od generalnej linii międzynarodowego ruchu komunistycznego. Opublikowali oni i rozpowszechnili w wielu językach artykuły szkalujące działalność KP USA, Francuskiej Partii Komunistycznej, WłPK i KP Indii. Jakich to obelg nie kierują autorzy tych artykułów pod adresem znanych przywódców bratnich partii! Można w nich spotkać i „dwulicowość”, i „prawicowy oportunizm”, „rewizjonizm”, i „niezgodność z normami moralności komunistycznej”, „zwyrodnienie socjaldemokratyczne”, i „małoduszność”, „brak odpowiedzialności”, i „małpowanie”, „dumą i pogardę w stosunku do rewolucyjnych narodów krajów Azji, Afryki i Ameryki Łacińskiej”.

Przywódcy chińscy oskarżają partie komunistyczne USA i krajów Europy zachodniej o to, że działają one „ręka w rękę z najbardziej awanturniczymi imperialistami amerykańskimi”. Kierownictwa KP Indii nie nazywa się inaczej jak „kliką”. Przeciwko przywódcom partii komunistycznych Francji, Włoch, Indii, USA rzuca się monstrualne oskarżenie o to, że troszczą się o losy imperializmu i wszystkich reakcjonistów. W swym liście z 14 czerwca kierownictwo KP Chin posuwa się do insynuacji, jakoby również KPZR „występowała w roli współnika

imperializmu". Nikt, oprócz trockistów, nie ośmielił się jeszcze dotychczas, wobec wyraźnej absurdalności takiego twierdzenia, rzucać podobnych oszczerczych oskarżeń na wielką partię Lenina!

Czy można się dziwić, że propaganda imperialistyczna cieszy się z takich poczynań towarzyszy chińskich? Nie jest rzeczą przypadku, że prasa burżuazyjna podnosi wciąż wrzawę wokół „kryzysu” w międzynarodowym ruchu komunistycznym i nawołuje rządy imperialistyczne, by wykorzystały w swych interesach rozbieżności wywołane stanowiskiem KC KP Chin.

Przedstawiciele KP Chin wystąpili ze składu kolegium redakcyjnego czasopisma „Problemy Pokoju i Socjalizmu”, kolektywnego, teoretycznego i informacyjnego organu partii komunistycznych i robotniczych, przestali wydawać to pismo w języku chińskim, starając się w ten sposób pozbawić komunistów chińskich obiektywnego źródła informacji o działalności międzynarodowego ruchu komunistycznego.

Rozłamowa działalność kierownictwa chińskiego w szeregach międzynarodowego ruchu komunistycznego wywołuje uzasadnione oburzenie oraz spotyka się z odprawą ze strony bratnich partii marksistowsko-leninowskich.

List KC KP Chin głosi, że w stosunkach z bratnimi partiami komunistycznymi „niedopuszczalne jest, by jedna partia stawiała siebie nad innymi bratnimi partiami, niedopuszczalne jest ingerowanie w wewnętrzne sprawy bratnich partii...” To niezłe oświadczenie. Ale właśnie towarzysze chińscy sami uciekają się do takich niedopuszczalnych działań. Depczą interesy światowego ruchu komunistycznego, postępują oni wbrew normom i zasadom zawartym w Deklaracji i Oświadczeniu, usiłują podporządkować swemu wpływowi i kontroli inne bratnie partie.

Jednym z wymownych przykładów odrębnej linii kierownictwa KP Chin w obozie socjalistycznym i międzynarodowym ruchu komunistycznym jest jego stanowisko w sprawie albańskiej. Jak wiadomo, w drugiej połowie 1960 r. przywódcy albańscy otwarcie wystąpili z lewicowo-oportunistyczną platformą w zasadniczych problemach współczesności, zaczęli prowadzić wrogą politykę w stosunku do KPZR i innych bratnich partii. Kierownictwo albańskie rozwinęło w kraju kampanię antyradziecką, która doprowadziła do zerwania stosunków politycznych, gospodarczych i kulturalnych z ZSRR.

Przytłaczająca większość partii komunistycznych i robotniczych zdecydowanie potępiła antyleninowską działalność przywódców albańskich. Z gruntu inne stanowisko zajęli przywódcy KP Chin, którzy uczynili wszystko, aby wykorzystać przywódców albańskich jako swą tubę. Obecnie wiadomo, że towarzysze chińscy wręcz popychali ich na drogę otwartej walki przeciwko Związkowi Radzieckiemu i innym krajom socjalistycznym oraz bratnim partiom.

W swych atakach na KPZR i inne partie marksistowsko-leninowskie przywódcy KP Chin specjalne miejsce poświęcają sprawie jugosłowiańskiej. Usiłują oni przedstawić rzecz w taki sposób, jakoby trudności w ruchu komunistycznym spowodowane były poprawą stosunków między Związkiem Radzieckim i innymi krajami socjalistycznymi a Jugosławią. Wbrew faktom, twierdzą oni uporczywie, jakoby Jugosławia nie była krajem socjalistycznym.

Jak wiadomo, w 1955 r. KPZR wraz z innymi bratnimi partiami przejawiała inicjatywę w sprawie normalizacji stosunków z Jugosławią, aby przewyciężyć przedłużający się konflikt, za który główną część winy ponosi Stalin. W tym okresie przywódcy KP Chin nie żywili żadnych wątpliwości co do charakteru ustroju socjalistycznego w Jugosławii. Tak więc dziennik „Żenminżipao” pisał, że „Jugosławia odniosła już poważne sukcesy w budowie socjalizmu”.

Obiektywna analiza procesów społeczno-ekonomicznych w Jugosławii wykazuje, że w następnych latach pozycje socjalizmu umocniły się tam. Podczas gdy w 1958 r. sektor socjalistyczny w przemyśle wynosił 100 proc., w rolnictwie — 6 proc. i w handlu — 97 proc., to obecnie sektor socjalistyczny stanowi w przemyśle 100 proc., w rolnictwie — 15 proc. i w handlu — 100 proc. W okresie, jaki upłynął od początku normalizacji stosunków w problemach polityki zagranicznej, nastąpiło zbliżenie pozycji Jugosławii z pozycjami Związku Radzieckiego i innych krajów socjalistycznych.

Dlaczego więc przywódcy chińscy tak radykalnie zmienili swe stanowisko w sprawie jugosłowiańskiej? Trudno to wyjaśnić inaczej aniżeli tym, że dopatrzyli się w tym jednego z wygodnych, ich zdaniem, powodów do dyskredytowania polityki KPZR i innych partii marksistowsko-leninowskich.

Komuniści radzieccy wiedzą, że między KPZR a ZKJ nadal istnieją rozbieżności w szeregu zasadniczych problemów ideologicznych. Mówiliśmy o tym otwarcie i nadal mówimy przywódcom jugosłowiańskim. Jednakże niesłusznie byłoby na

tej podstawie „ekskomunikować” Jugosławię, odcinać ją od krajów socjalistycznych i popychać do obozu imperializmu, jak to czynią przywódcy KP Chin. Tego właśnie pragną imperialiści.

Istnieje obecnie w świecie 14 krajów socjalistycznych. Jesteśmy głęboko przekonani, że w niedalekiej przyszłości będzie ich znacznie więcej. Krąg zagadnień, z którymi stykają się bratnie partie, stojące u steru kierownictwa państwowego, rozszerza się, przy czym każda z bratnich partii pracuje w różnych warunkach. Nic więc dziwnego, że w takich okolicznościach bratnie partie mogą mieć różne podejście do rozwiązywania tych lub innych problemów. Jak więc w takich wypadkach powinni postępować marksiści-leninowcy? Czy oświadczać, że ten lub inny kraj socjalistyczny, którego przywódcy nie zgadzają się z nimi, nie jest już krajem socjalistycznym? Byłoby to przejawem najprawdziwszej samowoli, metoda taka nie ma nic wspólnego z marksizmem-leninizmem.

Gdybyśmy poszli za przykładem przywódców chińskich, to wskutek naszych poważnych rozbieżności z przywódcami Albańskiej Partii Pracy powinniśmy byli już dawno ogłosić Albanię za kraj niesocjalistyczny. Byłoby to jednak niesłuszne, subiektywne podejście do sprawy. Mimo rozbieżności z kierownictwem albańskim, komuniści radzieccy uważają Albanię za kraj socjalistyczny i podejmują ze swej strony kroki, by nie dopuścić do oderwania się Albanii od wspólnoty socjalistycznej.

Z ubolewaniem obserwujemy, jak przywódcy KP Chin podważają tradycyjną przyjaźń radziecko-chińską, osłabiają jedność krajów socjalistycznych.

KPZR występuje i będzie występowała w obronie jedności i zwartości wspólnoty socjalistycznej, całego światowego ruchu komunistycznego.

VI

Dokonajmy pewnego podsumowania.

Okres, który upłynął od chwili uchwalenia Oświadczenia 1960 roku, całkowicie potwierdził słuszność marksistowsko-leninowskiego programu światowego ruchu komunistycznego i robotniczego. Sukcesy Związku Radzieckiego w budowie komunizmu, sukcesy budownictwa socjalistycznego w innych krajach socjalistycznych wywierają coraz większy wpływ rewolucjonizujący na umysły ludzi w całym świecie. Rewolucyjna Kuba zapaliła pochodnię socjalizmu na

półkuli zachodniej. Zadane zostały decydujące ciosy systemowi kolonialnemu, który jest bliski ostatecznej likwidacji. Klasa robotnicza krajów imperialistycznych odniosła nowe zwycięstwa. Światowy ruch rewolucyjny nieustannie się rozwija.

Wszystko to dowodzi, że w oświadczeniu z 1960 roku we właściwy sposób wytyczona została linia generalna światowego ruchu komunistycznego. Zadanie polega obecnie na tym, aby pracować i działać zgodnie z tą linią generalną, rozwijać i konkretyzować ją stosownie do warunków każdej partii komunistycznej. Dlatego też bezpodstawne są i szkodliwe wszelkie próby narzucenia światowemu ruchowi komunistycznemu i robotniczemu jakiejś tam nowej generalnej linii, jak czyni się to w liście KC KP Chin z 14 czerwca. Przyjęcie tej linii generalnej oznaczałoby odstąpienie od Oświadczenia 1960 roku, zgodzenie się z założeniami programowymi sprzecznymi z tym Oświadczeniem, uchwalonym przez 81 partii. Nasza partia nie pójdzie tą drogą.

Nasza okryta chwałą leninowska partia toczyła na przestrzeni całej swej historii bezkompromisową walkę przeciwko prawicowemu i lewicowemu oportunizmowi, trockizmowi i rewizjonizmowi, dogmatyzmowi i sekciarstwu, nacjonalizmowi i szowinizmowi we wszystkich ich przejawach, i to zarówno wewnątrz kraju, jak i na arenie międzynarodowej. W walce tej o czystość marksizmu-leninizmu nasza partia zahartowała się i okrzepła, nie boi się ona żadnych podstępów ze strony współczesnych rozłamowców i oportunistów, niezależnie od tego, skąd pochodzą.

Życie dowodzi, że KPZR, stając się ogólnonarodową organizacją polityczną, umocniła swe więzy z masami, stała się jeszcze silniejszą, wykazuje coraz większy stopień zdyscyplinowania. Ideologia klasy robotniczej — marksizm-leninizm — stała się ideologią całego narodu, jego awangardy. Cel klasy robotniczej — zbudowanie komunizmu — stał się celem ogólnonarodowym. Z tego wzrostu wpływów ideologii komunistycznej marksieści-leninowcy oczywiście mogą się jedynie cieszyć. Możemy powiedzieć, że nigdy jeszcze po śmierci W. I. Lenina nasza partia nie była tak silna, tak zdolna do rozwiązywania najśmielszych zadań związanych z budową nowego świata.

Dziś, kiedy w naszym kraju socjalizm zwyciężył całkowicie i ostatecznie, kiedy cegielka po cegielce budujemy piękny gmach komunizmu, partia nasza, cały

naród radziecki jeszcze głębiej są przekonane, że wielkie idee marksizmu-leninizmu zatriumfują na całym świecie.

Nasze przekonanie podzielane jest przez narody krajów socjalistycznych, przez masy pracujące całego świata. Cenią one wysoko wielki wkład wnoszony przez Związek Radziecki do wspólnego dzieła walki o pokój, demokrację, wolność narodową i niezawisłość, o socjalizm.

Komunistyczna Partia Związku Radzieckiego zawsze opowiadała się i opowiada za ścisłą przyjaźnią z Komunistyczną Partią Chin. Między nami i przywódcami KPCh istnieją poważne różnice poglądów, uważamy jednak, że stosunki między obu partiami, między obu naszymi narodami, powinny kształtować się na założeniu, iż mamy wspólny cel — zbudowanie nowego, komunistycznego społeczeństwa, iż mamy wspólnego wroga — imperializm. Dwa wielkie kraje — Związek Radziecki i Chińska Republika Ludowa — mogą jednocząc swe wysiłki wiele uczynić, aby zatriumfował komunizm. Dobrze o tym wiedzą nasi przyjaciele i wrogowie.

W Moskwie odbywa się obecnie spotkanie delegacji KPZR i KPCh. Niestety, przedstawiciele KPCh w dalszym ciągu zastrzają na tym spotkaniu sytuację. Mimo to delegacja KPZR daje dowód maksimum cierpliwości i powściągliwości, dążąc do tego, aby rokowania dały pozytywne rezultaty. Najbliższa przyszłość wykaże, czy towarzysze chińscy gotowi są kształtować nasze wzajemne stosunki na fundamencie tego, co nas łączy, a nie dzieli, na fundamencie zasad marksizmu-leninizmu.

Nasi wrogowie opierają swe rachuby na pogłębieniu się rozbieżności między KPCh i KPZR. Węszą też obecnie, czy nie dałoby się czegoś uszczknąć dla siebie. W tych dniach amerykański dziennik „Daily News” pisał: „Szcujmy więc nawzajem na siebie czerwoną Rosję i czerwone Chiny, by wzajemnie się rozszarpały”. My, komuniści, nigdy nie powinniśmy zapominać o tych przewrotnych rachubach imperialistów.

Świadoma swojej odpowiedzialności przed międzynarodowym ruchem komunistycznym, przed narodami całego świata, partia nasza wzywa towarzyszy chińskich, aby weszli na drogę likwidowania rozbieżności i umacniania prawdziwej jedności naszych partii na zasadach marksizmu-leninizmu oraz proletariackiego internacjonalizmu.

Wraz ze wszystkimi bratnimi partiami nasza partia leninowska walczyła i walczy o zespolenie klasy robotniczej, wszystkich ludzi pracy w walce przeciwko imperializmowi, o pokój, demokrację, niezawisłość narodową i socjalizm.

Komitet Centralny KPZR oświadcza wobec partii, całego- narodu radzieckiego, z całą odpowiedzialnością, że czyniliśmy i będziemy czynić wszystko, co w naszej mocy, celem umocnienia jedności z Komunistyczną Partią Chin, zespolenia światowego ruchu komunistycznego pod sztandarem Lenina, zespolenia krajów światowego systemu socjalizmu w celu niesienia skutecznej pomocy wszystkim narodom walczącym przeciwko kolonializmowi, umocnienia sprawy pokoju i zwycięstwa szczytnych ideałów komunizmu na całej kuli ziemskiej.

Wszyscy ludzie pracy w Związku Radzieckim zespolą się jeszcze ściślej wokół swej umiłowanej partii komunistycznej i jej leninowskiego Komitetu Centralnego, oddadzą całą swą energię realizacji wielkiego programu budowy komunizmu.

Komitet Centralny Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego

(„Prawda” z dn. 14 lipca 1963 r.)